PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 46 (950) SOBOTA DNIA 9 CZERWCA 1934 ROKU ROK XIV

Bokserzy polscy wrócili z Ameryki

8, 9, 10-VI Berlin - Kraków

Trzydniowy mecz tenisowy: Jędrzejowska, Dubieńska, Volkmerówna -- contra -- Kallmayer, Schneider-Peitz, Kaeppel

21 lekkoatletów wyznaczył już PZLA na mecz z Włochami we Florencji

Por. Brandt (Niemcy) wygrywa konkurs Armji Polskiej

Berlin, w czerwcu.

Kraków będzie widownią pierwszej oficjalnej polsko - niemieckiej imprezy tenisowej: spotkania reprezentacyjnych zespołów pań Krakowa i Berlina. Impreza ta, zasadniczo bardzo ciekawa, traci niestety na wartości ze względu na błędy popełnione przez czynniki organizacyjne. Kraków ujrzy tylko drugorzędne rakiety niemieckie, dość dobre coprawda, aby nawiązać z zespołem polskim ciekawą walkę o punkty, ale nie reprezentujące rzeczywistego poziomu tenisistek Rzeszy.



SCHNEIDER — PEITZ
pierwsza rakieta zespołu berlińskiego pań, który przybywa na mecz z Krakowem.

Reprezentacja Berlina zjeżdża do Krakowa w składzie: Schneider — Peitz, Bartels — Kallmayer i Kaeppel. Schneider-Peitz jest to tenisistka, która przed 2 — 3 laty należała do elity niemieckiej i swą niezawodną formą zawsze była groźną dla Krahwinkel i Aussem. Pewność gry Peitz odczuła i Jędrzejowska, która w 1931 roku uległa jej w Hamburgu po zaciętej, trzysetowej walce. Obowiązki małżeńskie i macierzyńskie zmusiły Schneider-Peitz w ubiegłym roku do przerwania gry; obecnie pracuje ona nad odzyskaniem dawnej formy, nie zdołała jednak jeszcze uzyskać poważniejszych sukcesów w dwu wiosennych turniejach berlińskich. Najsilniejszą stroną Schneider-Peitz powinien zawsze jeszcze być doubel, gdzie niegdyś z Krahwinkel tworzyła parę o klasie światowej, a dziś wraz Bartels-Kallmayer odgrywa w Rzeszy poważną rolę.

Bartels-Kallmayer jest dobrą tenisistką drugiej klasy niemieckiej, przyczem małżeństwo było i dla niej równoznaczne z utratą formy. W turnieju Rot — Weissu stawiła Bartels - Kallmayer zacięty opór Stuck, została jednak przez nią wyeliminowana. Zarówno Schneider - Peitz, jak i Bartels - Kallmayer (obie członkinie Blau - Weissu) są reprezentantkami ustępującej generacji tenisistów niemieckich.



O MISTWOSTWO LWOWA NA 50 KLM.
1) zwycięzca Daniel (Czarni), 2) Zacharko (Przemyśl), 3) Dobrzański.



PONAD 2 MTR. WWYZ
skacze stale rekordzista świata Amerykanin Spitz.

Do młodej generacji należy singlistka z Rot - Weissu, panna Kaeppel; aczkolwiek klasą ustępuje ona Schneider - Peitz, styl jej gry jest nieporównanie ciekawszy. Młoda ta tenisistka znajduje się jeszcze w okresie rozwoju, a największym jej sukcesem jest uzyskany ostatnio dobry wynik z Jędrzejowską (3:6, 5:7). **Gli.**

★

Dr. Kleinschroth ma w Paryżu dużo roboty. Troskliwa opieka nad graczami niemieckimi i kłopoty z ustawieniem drużyny na mecz z Francją o Puhar Davisa — pochłaniają wiele czasu.

Znalazł on jednak chwilę czasu, aby pomówić ze mną o meczu kobiecym Kraków — Berlin.

— Dlaczego Peitz zeszłego roku nie grała?

— Jest ona młoda mężatką i zeszłego roku urodziła dziecko. Jest to najlepsza doublistka i mixistka niemiecka.

O rutynowanej Stück nie potrzebuję mówić, bo jest ona w Polsce znana i kiedyś pokonała Jędrzejowską w Sopocie. Kallmeyer jest jedną z najregularniejszych kobiet niemieckich, jest to drugie wydanie Aussem w gorszym trochę stylu. Kallmeyer jest zadaleko klasyfikowana (10).

— A co pan sądzi o wyniku meczu?

Jeżeli Peitz nie zawiedzie, doubla powinniśmy wygrać, a to zdaje się, będzie stanowiło o całym meczu. Jędrzejowska jest w takiej formie, że niema mowy, żeby któraś z Niemek w Krakowie, mogła być dla niej choć przez chwilę niebezpieczna. Jej przegrana z Aussem była przypadkiem i gdyby sędzia nie ukradł jej piłki w ważnym momencie, grałaby dziś w półfinale. **K. G.**

Atrakcją sezonu tenisowego w Krakowie jest spotkanie kobiece Polska — Niemcy. Naszą reprezentację stanowić będą Jędrzejowska i Dubieńska w singlu oraz Jędrzejowska — Volkmerówna w dublu. Początkowo starano się aby Volkmerówna grała również oba single. W tym terminie odbywa się jednak spotkanie Śląsk Polski — Śląsk Niemiecki, w którym udział Volkmerówny jest konieczny. Wobec tego weźmie ona udział jedynie w dublu, grając oba single na Śląsku.

Program meczu jest następujący: piątek 4.30: Dubieńska — Peitz, Jędrzejowska — Kaeppel. Sobota 5 pp.: Jędrzejowska, Volkmerówna — Peitz, Kallmeyer oraz gry pokazowe. Niedziela 11 przedpoł. Dubieńska — Kaeppel, Jędrzejowska — Peitz. Spotkania rozegrane zostaną na korcie centralnym AZS-u w Parku Krakowskim.



PIŁKARZE RYGI I WILNA
po meczu w stolicy naszych kresów, zakończonym sukcesem gości 2:0.

Kucharski w doskonałej formie

Białystok, 6. 6. — Tel. wł. W dniu wczorajszym mimo silnego deszczu Białostocki OZLA zdecydował się przeprowadzić na zlecenie PZLA próbę Kucharskiego na 1500 m. Kucharski, który już w niedzielę był w bardzo dobrej formie, (400 m. w 51.8). nie zawiódł i tym razem. Biegnąc zupełnie sam pokrył ten dystans na bardzo ciężkiej bieżni w 4:07. Na 5 km. próbowali swe siły Strzałkowski i Półtorak. Strzałkowski czuł się źle i pod koniec zrezygnował z walki. Zwyciężył Półtorak w dobrym czasie 15:41,8 przed Strzałkowskim 15:48.

★

Wobec powyższego PZLA zdecydował, że Kucharski w każdym razie pojedzie do Florencji. Na miejscu zdecyduje się, kto z trójki naszych średniodystansowców Kucharski — Kuźmicki — Sidorowicz pobiegnie 800 m. w sztafecie, a kto 1500 m.

Na 5 km. ostatecznie jedzie Fiałka. Forma innych zawodników nie jest wystarczająca, aby dawać im wyższość nad krakowianinem.

Nadto wszyscy oni zawodzili dotąd na meczach międzypaństwowych, podczas gdy Fiałka właśnie wychodził na nich najlepiej (15:20 na meczu z Czechami).

●

Pertraktacje w sprawie meczu lekkoatletycznego Polska — Włochy, zostały już pomyślnie zakończone. Ze swej strony P. Z. L. A. musiał zrobić pewne ustępstwo, rezygnując z tyczki na rzecz trójskoku, natomiast udało nam nam wytargować kulę zamiast młota i sztafetę olimpijską zamiast 4 x 100 mtr. To ostatnie zwłaszcza ustępstwo Włochów zwaliło ciężki kamień z serca zarządu P. Z. L. A.

Skład reprezentacji został już definitywnie zestawiony. Przedstawia się on w sposób następujący: 100 mtr. — Trojanowski II, Biniakowski, 400 mtr. — Biniakowski, Drozdowski, 1500 mtr. Sidoriwcz, Kuźnicki, 5000 mtr. Kusociński, Fiałka, 110 płotki Trojanowski, Nowosielski, 400 płotki Kostrzewski, Maszewski, kula i dysk Heljasz, Siedlecki, oszczep Mikrut Wł., Lokajski, trójskok Luckhaus, Sikorski, wdal Sikorski, Nowak, wwyż Pławczyk, Chmiel, sztafeta olimpijska Kostrzewski, Biniakowski, Trojanowski II, Sikorski.

W składzie tym zajść mogą jeszcze drobne zmiany. Ewentualnie przewidziany jest jeszcze Turczyk do rzutu oszczepem, oraz Kucharski specjalnie do sztafety na 800 mtr. Ze swej strony dowiadujemy się pozatem o kontuzji nogi, którą odniósł na treningu Maszewski. Gdyby sprawa okazała się poważniejsza, Drozdowski biegaćby musiał płotki, a Kucharski (specjalnie trenował ten dystans) wystąpiłby obok Biniakowskiego na 400 mtr.

Mecz odbędzie się we Florencji. Wyjazd drużyny nastąpi z Warszawy o godz. 17.10 w nadchodzącą środę, a o godz. 22 dołączą się w Katowicach pozostali członkowie ekspedycji. Kierownictwo z ramienia P. Z. L. A. obejmą pp. Dziarczykowski i Foryś.



LEKKOATLECI A. Z. S. ZDOBYLI DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO WARSZAWY
Od lewej: Uniejewski, Sokołowski, Wojtkiewicz, Miller II, Miller I, Zieleniewski, Jurkowski, kier. sekcji Dąbrowski, Koźlicki, Grunwald, Twardowski, Kałuba, Duplicki, Kostrzewski i Miller III.



TRÓJKA ASÓW LIGOWEJ POLONII,
której drużyna ta zawdzięcza powrót do Ligi i obecne niezłe wyniki: Bułanow, Korniejewski, Szczepaniak.



CASMIR
wystąpi na mostrz. Europy w Warszawie.

Budujemy kolejkę na Kasprowy

„Sentymentalna" opozycja musi ulec wymogom życia

Od kilku miesięcy porusza opinję publiczną sprawa kolejki linowej w Tatrach, na Wierch Kasprowy.

Pojawiają się głosy pro i contra, polemika prasowa nie próżnuje. Zacznijmy jednak od zbadania stanu rzeczy. Sfery zbliżone do Min. Komunikacji i PZN rzuciły w ciągu zimy 1933/34 myśl zbadania tego rodzaju kolejki wzgl. wyciągu linowego w Tatrach. Sprecyzowały się projekty koło Wierchu Kasprowego, i gdy zaczęto badać możliwości techniczne i finansowe tego projektu, natrafiono na tak korzystne konjunktury, że realizacja myśli stała się możliwa i to w niedalekiej przyszłości.

Dziś jest już sprawa o tyle załatwiona, że czynniki delegowane przez Ministerstwo Komunikacji dokonały potrzebnych pomiarów, wyniki tych pomiarów przesłano do specjalnej szwajcarskiej firmy, budującej kolejki, która w najbliższych dniach ma gotowy projekt przesłać Ministerstwu. Ponieważ, jak słuchy chodzą, kapitalistów jest dość, (a kolejka ma być budowana i eksploatowana przez kapitał prywatny) należy się spodziewać, że w niedługim czasie kolejka zostanie zbudowana naturalnie, a ile rzeczywiście kalkulacje jej rentowości okażą się słuszne.

Sprawa przedstawia się więc, jak widać, bardzo prosto. Skomplikowały ją niezmiernie energiczne akcje jakie wszczęły pewne koła przeciwko projektowi kolejki. Serja artykułów w przeważnej części „produkowanych seryjnie" przez sfery zbliżone do Rady Ochrony Przyrody zalała prasę. Odezwały się też dość liczne głosy polemiczne, trzeba jednak przyznać, że cały ten huczek prasowy był bez specjalnego znaczenia. Prace przygotowawcze postępują stosunkowo szybko bez względu na to, co się o kolejce pisze.

Dlaczego pewne sfery, powiedzmy krótko, sfery „ochroniarskie", nie chcą kolejki? Odpowiedź jest bardzo prosta. Ochrona przyrody jest w Polsce propagowana na podstawie doktryny, która głosi, że przyroda Tatr, powinna być utrzymana w stanie możliwej dziewiczości niejako w stanie muzealnym.

Oczywiście doktryna taka jest przeciwna wszelkiemu poczynaniu ludzkiemu na terenie gór. Naruszeniem tej „dziewiczej pustyni" jaką, zdaniem „ochroniarzy" mają być Tatry, będzie czy to budowa schroniska, znakowanie ścieżki, czy też odbywanie zawodów narciarskich w górach, intensywniejszy ruch turystyczny i t. d. I tu przecina się dość silnie tendencja absolutnej ochrony przyrody z tendencjami turystyki i gospodarki turystycznej.

Ten konflikt zaciążył kilkakrotnie już bardzo silnie na sprawach turystycznych. Rada Ochrony Przyrody sabotowała schronisko na Hali Chochołowskiej, obecnie sprzeciwia się budowie schroniska na Kondratowej, piorunowała na odbywanie zawodów narciarskich w górach, wreszcie sprzeciwiała się przez lata całe urządzaniu Wyścigu Tatrzańskiego. Oczywiście wobec zupełnego braku podstaw prawnych, przegrywała zawsze, a życie okazywało się silniejszem od tego doktrynerskiego i jałowego uporu.

Zbudowano schronisko w Chochołowskiej, zbuduje się schronisko w Kondratowej, odbywał się przez szereg lat Wyścig Tatrzański, co roku Tatry są terenem najpiękniejszych zawodów narciarskich. Zbuduje się i kolejkę choćby dlatego, że poza gołosłownem twierdzeniem, że zeszpeci ona Tatry — twierdzeniem niczem nie popartem, nie znaleziono żadnego, dosłownie żadnego argumentu rzeczowego.

Bo przecież twierdzenie prof. Hryniewieckiego, że Tatry nie są wogóle terenem narciarskim, nie nadaje się do poważnego traktowania; a obawa że kolejka nie będzie się rentować, również nie może być traktowana poważnie, wobec wspaniałych wyników finansowych 300 kolejek, wybudowanych w Alpach.

Dla nas — sportowców sprawa jest jasna. Kolejka jest koniecznością, jeżeli chodzi o podniesienie poziomu jazdy na nartach. Liczymy, że dzięki niej przez technicznie trudne zjazdy z Kasprowego przejdzie kilkanaście przynajmniej tysięcy ludzi rocznie. Olbrzymi postęp narciarstwa zjazdowego Austrji, Włoch i Szwajcarji zawdzięczają te kraje wyłącznie kolejkom szczytowym. I jeżeli w Polsce powstaje tego rodzaju inwestycja — to sfery sportowo-turystyczne muszą wypowiedzieć się bezwarunkowo za nią.

Kolejka sama przez się jest tylko małoznacznym fragmenw konflikcie, jaki między turystyką a ochroną przyrody od szeregu lat istnieje. Przeróżne argumenty uczuciowe i sentymentalne rzucane na szalę przez „ochroniarzy" są tylko świadomem zaciemnieniem sprawy. Sfery zbliżone do Rady Ochrony Przyrody są otwarcie wrogo nastrojone dla ruchu turystycznego i narciarskiego, i przy sprawie kolejki chwytają się szczegółu, by zasadniczo utracić wzmagający się ruch turystyczny.

Nie trzeba jednak tracić zimnej krwi. Walka toczy się na innym odcinku i o inne wartości, przedewszystkiem o zmuszenie sfer „ochroniarskich" do respektowania postulatów turystycznych w górach.

K.K.

Paryski rachunek sumienia

Rola tenisu polskiego na stadjonie Roland Garros

Paryż, w czerwcu.

Czas zrobić rachunek sumienia z pobytu polskich rakiet w Roland Garros.

Zacznijmy od Tłoczyńskiego. Losowanie nie było dla niego zbyt przychylne. Przy szczęściu Polak winien był przejść przez trzy rundy. Moglibyśmy wróżyć Tłoczyńskiemu jeszcze dłuższą karjerę gdyby wpadł na Artensa, Ellmera, Bertheta, Rodela, czy Merlina.

Jestem pewien, że u siebie w domu, Tłoczyński łatwo rozprawiłby się z temi graczami. Niezapominajmy jednak, że warunki gry w Paryżu są bardzo trudne. Do kortów trzeba się przyzwyczajać przynajmniej przez tydzień. Pozatem Polak źle się czuje w Paryżu, drażni go i denerwuje tempo tego wielkiego miasta.

Ponadto przychyliłbym się do zdania, że Tłoczyński, gracz o kolosalnej ambicji, jest raczej zawodnikiem meczowym, a nie turniejowym. Brak mu ciągle wytrzymałości fizycznej (z czego, jak sądzę sam sobie nie zdaje sprawy), brak mu szybkiego startu do piłki i decyzji. Wolej z biegu, zarówno z forhandu jak i beckhandu za często zawodzi. Smecz „na odlew" jest strasznie anemiczny i niepewny.

Tłoczyński z Mc. Grathem w Warszawie powinien był wygrać. Gdyby jednak Polak przebrnął w Paryżu przez Australijczyka, musiałby łatwo ulec Menzlowi. Tłoczyński lojalnie przyznał, że nic nie miałby do powiedzenia w walce z Czechami.

Hebda sprawił nam przykrą niespodziankę. Grał o wiele gorzej niż z Francuzami w Warszawie. Hebda twierdzi, że nigdy już więcej nie zgodzi się na grę w paryskim turnieju, o ile nie przyjedzie wcześniej do Paryża, aby przyzwyczaić się do kortów.

Hebda ma dużo racji, ale roszcząc sobie pretensje do miana gracza turniejowego, trzeba być przygotowanym na wszelkie ewentualności. Tak samo mógłby się tłomaczyć lwowianin zeszłego roku, gdy przegrał z Rado w Meranie.

Mojem zdaniem Hebda potrzebuje bezustannie dobrego „sparring partnera", który zmuszałby go do walki.

Hebda przegrał z Turnbullem, który jest o klasę lepszym doublistą niż singlistą. Ale Turnbull w meczu z Boussus dowiódł, że umie grać i walczyć. Hebda z Boussus nie miałby nic do powiedzenia.

O Jędrzejowskiej pisało się tak wiele, że już naprawdę lepiej się nie powtarzać. Poprzednie krytyki jej gry były tak trafne, że nie chcę jeszcze w tej sprawie zajmować głosu. Dodam jedynie, że Jędrzejowska gra dużo lepiej niż zeszłego roku w Meranie i że musi całą uwagę poświęcić kulturze fizycznej ,co spowoduje szybszy refleks i start do piłki. Krakowianka w tej chwili jest lepsza od Aussem i winna z nią wygrać, winna również wygrać ze Stammers. Scriven już była orzechem nie do zgryzienia.

W doublu Polka odniosła piękny sukces, wchodząc do półfinału. Jeśli będziemy ten sukces rozgryzali na zimno, to musimy podkreślić jeszcze raz zasługi Noel i dużo szczęścia. U dołu tablicy była niebezpieczna para Henrotin, Andrus, która powinna była rozgrywać finał. Trzeba też podkreślić, że do doubla pań przykłada się bardzo małą wagę. Na korzyść Jędrzejowskiej przemawia to, iż po raz pierwszy w życiu grała z Noel, a pokonanie Nuthall, Scriven i Barbier, Payot nie należy do rzeczy zwykłych.

Nasz mixte przy szczęśliwem losowaniu mógł zajść nieco dalej. Spotkanie z finalistami Ryan, Quist, położyło kres jego karjerze. W każdym razie nasz mixte można zaliczyć do średniej klasy europejskiej, czego dowodem jest pobicie Stammers i Merlina.

Nasz doubel Hebda i Tłoczyński jest ciągle surowy, zresztą trudno się temu dziwić. Hebda odmówił gry z Tłoczyńskim w mistrzostwach polskich. A szkoda, bo może się to fatalnie odbić na przyszłości tenisa polskiego.

Na tem kończymy omówienie występu Polaków w Roland Garros, podkreślając, że jednak drużyna polska zrobiła tu lepsze wrażenie, niż zeszłego roku. O Tłoczyńskim i Jędrzejowskiej dużo się mówiło i pisało i byli oni pilnie obserwowani przez krytyków całego świata.

K. G.

Francja nadesłała imienne zgłoszenia do szermierczych mistrzostw Europy. Startują we florecie. Rene Lemoine, Edward i Andre Gardere, Rene Bougnol.

Szpada: mistrz świata Geo Buchard, Jean Piot, Michel Pecheux i Michel Godin. Razem z 10-ciu zawodnikami (dwa nazwiska jeszcze nieznane) przybędzie czterech oficjałów.

Ellen Preis mistrzyni Olimpjady w Los Angeles i wycieżczyni Heleny Mayer, przybywa do Warszawy na mistrzostwa szermiercze Europy.

Pełny skład drużyny austrjackiej przedstawia się następująco: floret pań: Elisabeth Grasser i Ellen Preiss; floret panów — inż. Karl Hanish, Josef Losert, Hans Lion, Karl Sudrich, Hans Schönbaumsfeld, Hugo Weczerek.

Na terenie Warszawy

Dnia 9 czerwca b. r. o godz. 16tej oraz dn 10 b. m. o godz. 10-ej i 16-ej na Stadjonie A.Z.S. w Parku Paderewskiego odbędą się zawody o Mistrzostwo Polski w piłce siatkowej drużyn męskich. W zawodach startują najsilniejsze zespoły Polski, reprezentujące najwyższy poziom siatkówki: Cracovia (Kraków), Absolwenci (Łódź), A. Z.S. (Warszawa), Dror (Lwów), Gryf (Toruń), Jagiellonia (Białystok), K.P. W. Ognisko (Wilno) Unja (Lublin).

Tytułu mistrza Polski bronić będzie Cracovia — najgroźniejszymi jej przeciwnikami będą drużyny A.Z.S Warszawa i K.P.W. Wilno, które w ostatnich zawodach o mistrzostwo Okręgu wykazały doskonałą formę

7 meczy o mistrzostwo kl. A W. O. Z. P. N. rozegrane zostanie w sobotę i niedzielę. W sobotę gra: Hapoel — Marymont i Czarni — Sarmata; w niedzielę: Elektryczność — Drukarz. AZS — Barkochba. Legia — PWATT, Orkan — Orzeł. Bzura — PZL.

Doroczne walne zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Hokeja na lodzie odbyło się we wtorek, dnia 4 b. m. Z ważniejszych uchwał zanotować należy powiększenie kl. A w Warszawie do 6 klubów z tem, że mistrz i wice-mistrz po rozgrywkach mistrzowskich w roku 1934 — 35 automatycznie wejdą do kl. A. Wniosek Żassu o wejście Skry i Żassu bez rozgrywki do kl. A nie uzyskał większości, przyczem nadmienić należy, że Skra (!) również głosowała przeciwko wnioskowi.

Wybory do władz WOZHL dały następujące wyniki: prezes — Łabentowicz (Warsz.) członkowie: Poroszewski (Pol.), dr. Lau (Żass), Hiller (Skra), adw. Krygier (Pol.), Kłosowski (Marym.)

PZPN. żąda dymisji wice-prezesa WOZPN. kpt. Pawłowskiego. PZPN. nadesłał pismo do WOZPN., w którym żąda bezwzględnie dymisji wice-prezesa kpt. Pawłowskiego z zajmowanego stanowiska wobec jednorocznej dyskwalifikacji i nie zgadza się na uchwałę WOZPN. udzielenia urlopu kpt. Pawłowskiemu, aż do walnego zgromadzenia PZPN., gdzie sprawa afery Herischa będzie raz jeszcze omawiana. Zarząd WOZPN. zwołuje w tej sprawie specjalne posiedzenie na 11 b. m., gdzie magistratura piłkarstwa warszawskiego wypowie się w sprawie żądań PZPN.

Bytom 09 — Legia mecz piłkarski, który miał być rozegrany dnia 10 b. m. został odwołany.

Deutsches Fussbal Club (Praga) i Wacker (Wiedeń) nadesłały do Legji warszawskiej propozycje rozegrania meczy piłkarskich. Wobec braku terminów, Legja propozycję odrzuciła.

Poznań

Poznań pierwszy wśród wszystkich okręgów PZP, czyto pod względem sprawności organizacyjnej, ruchliwości czy też liczby czynnych zawodników, zarazem jedyny okręg, który uzyskał autonomję — jest jednym z ostatnich w punktacji za czołowe wyniki zawodników mimo, że posiada materjał pierwszorzędny.

Powodem tego ciekawego zjawiska jest tylko brak odpowiedniej pływalni — przedewszystkiem zimowej. Gdy zawodnicy innych okręgów obecnie już dochodzą do szczytowej formy, poznaniacy po przeszło półrocznej przymusowej przerwie rozpoczynają dopiero treningi. A zawody są już za progiem.

Na pierwszy ogień idą mistrzostwa, rozpoczęte 3 b. m. zawodami III klasy i połączone z zawodami z okazji wiosennego święta w. f. Po nich odbędzie się zakrojona na szeroką skalę impreza w postaci „tygodnia propagandy pływania", której inicjatywę dała Unja.

Mistrzostwa II klasy mają się odbyć 23 i 24 czerwca w Międzychodzie, gdzie z ich okazji spotkać się ma drużyna poznańska piłki wodnej z jednym z nadgranicznych klubów niemieckich. W końcu czerwca w Poznaniu odbędą się wreszcie mistrzostwa I klasy. W ciągu czerwca rozgrywać się będą również mistrzostwa piłki wodnej z rekordowym udziałem 5 drużyn w A klasie, 7 w B kl. i 4 w C klasie.

Do końca sezonu terminarz wypełniony jest zawodami klubów o nagrody wędrowne zespołowe: Astry (Krotoszyn), H.C.P., P.T.P., Unji i Warty. Tradycyjny „X międzymostowy wyścig" na Warcie Unji odbędzie się 8 lipca. Wreszcie, wobec ufundowania nagrody przez prezydenta senatu dr. Rauschninga, kontynuowane będzie spotkanie międzymiastowe z Gdańskiem, które przewidziane jest na 12 i 13 sierpnia w Gdańsku i Sopotach.

Następne mistrzostwa piłkarskie świata odbędą się prawdopodobnie w roku 1937. Podjęły się je zorganizować wspólnie Francja, Belgja i Holandia. Mecze odbyłyby się w Marsylji, Paryżu, Lille, Amsterdamie, Antwerpji i Brukseli.

Do Berlina jadą

lekkoatleci A.Z.S. warszawskiego

Na zawody do Berlina wyjeżdżają w sobotę lekkoatleci AZS'u. Wyjazd został zadecydowany w ostatniej chwili, wobec specjalnego nacisku ze strony polskiego konsulatu z Berlina.

Będą to zawody akademickie, o programie następującym: biegi 100, 400, 800 (lub 1500 m.) i 4X100 m., skoki wwyż i o tyczce, rzuty kulą i oszczepem, oraz trójbój — wdal, dysk i 200 m. Wyjeżdża na te zawody 9-ciu zawodników, a mianowicie: Kostrzewski (400), Pławczyk (wwyż, tyczka, oszczep, trójbój), Sidorowicz (średni dystans), Wojtkiewicz (oszczep, kula, trójbój), Nowak (wdal i trójbój), Miller (400), Koźlicki (100), Zieleniewski (kula) i Kałuba (kula, dysk). Prowadzić będzie tę wyprawę p. Dąbrowski.

Dzień P. Z. L. A. w całej Polsce przeprowadzony zostanie w nadchodzącą niedzielę. Tym razem zawody będą miały wszędzie jednolity charakter — zotsaną przeprowadzone korespondencyjne zawody między wszystkiemi okręgami w dziesięcioboju drużynowym. Do każdej konkurencji tsartować będzie w okręgu po dwu zawodników, a łączna suma punktów, zdobyta przez nich we wszystkich konkurencjach, decydować będzie o zdobyciu nagrody przechodniej P. Z. L. A.

W tym „meczu niewidzialnym" faworytami są drużyny Warszawy i Poznania.

W Warszawie zawody zostaną przeprowadzone na boisku AZS'u w Parku Skaryszewskim o godz. 11-tej.

Zakładajmy bibljoteki sportowe!

Kiedy lat temu kilkanaście sport zaczął zdobywać sobie w Polsce prawo obywatelstwa, ci, co nieśli jego pochodnię, mieli za sobą, jak wszyscy pionierzy, broń najpotężniejszą ze wszystkich znanych na świecie: entuzjazm, stuprocentową ideowość i wiarę w wartość swej misji.

Stworzono więc kluby, związki okręgowe i ogólnopolskie, ukonstytuowano Z. Z. i P. K. Ol., powołano do życia referaty sportowe w różnych ministerstwach i Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego.

Pęd do zdobycia tężyzny fizycznej od dołu, płynący wprost ze społeczeństwa był jednak często silniejszy, a przedewszystkiem szybszy, niż praca poszczególnych organizacyj.

Niepomyślne objawy tego stanu rzeczy uzewnętrzniły się przedewszystkiem w pracy klubowej.

Jedną z największych luk w tej dziedzinie jest niewątpliwie pominie tak niezastąpionego sprzymierzeńca, jakim w każdym odcinku życia jest dobra książka. To też dziś, kiedy sport polski ujmuje się w coraz to bardziej ściśle ramy, najwyższy jest czas, aby każdy klub pomyślał o skompletowaniu własnej bibljoteki sportowej.

Dziś, kiedy kierownicy zrozumieli, że przyszłość klubu ukuwać trzeba pracą wielu lat, że jego wartości nikt nie mierzy tylko miarą wyników sportowych, ale całokształtem pracy wychowawczej, kulturalnej i towarzyskiej, stworzenie takiej bibljoteki jest nakazem chwili.

Poprostu punktem honoru każdego klubu powinno być posiadanie bibljoteki zaopatrzonej w podręczniki, tyczące się nietylko techniki sportu, ale i w dzieła poświęcone zagadnieniom pedagogicznym, higjenie, wreszcie ideologji kultury fizycznej i beletrystyce sportowej.

Przy taniości słowa drukowanego wysiłek ten, nieznaczny zresztą, opłaci się stokrotnie. Początkowo może z bibljoteki będą korzystały wyjątki, potem wyjątki będą z niej niekorzystały.

A dzięki Bogu już dzisiaj, mimo kilku zaledwo lat pracy wydawniczej w Polsce, jest co czytać o sporcie. Wystarczy choćby przejrzeć prospekt Głównej Księgarni Wojskowej, aby przekonać się, że niema już dzisiaj w Polsce takiej dziedziny życia, którąby nie znalazła swego odbicia w książce. Szereg poważnych dzieł naukowych, cykl powieści tak zw. olimpijskich, wreszcie tłumaczenia czołowych dzieł literatury zagranicznej świetnie dopełnią każdą bibljotekę sportową.

Do akcji takiej ludzi światłych nie trzeba chyba zachęcać.

To też tylko przypominamy: zakładajcie bibljoteki sportowe, jako jeden z kamieni węgielnych waszej przyszłej pomyślnej egzystencji, waszego dorobku sportowego i społecznego, waszych wielkich zwycięstw i triumfów.

Ostatnie wyniki Włochów

Olimpijczyk i rekordzista światowy Beccali odwołał swój wyjazd do Ameryki i będzie startował 17 czerwca na meczu z Polską. Fakt ten świadczy o tem, jak na serjo bierze Italja spotkanie z naszymi lekkoatletami.

Snop światła na formę włoskich lekkoatletów rzucają cyfry, osiągnięte na mityngu w Turynie: 100 mtr. wygrał Toetti 10,7 sek. przed Di Blas 10,8 s. a w 400 m. młodziutki Rabaglino zwyciężył w 49,3, 2) Ferrano — 49,7, 3) Carlini. Na 5 klm. nasi reprezentanci z Kusocińskim w dobrej formie winni wywalczyć pierwsze miejsca. W kuli padły w Turynie wyniki słabe: 1) Bononemi 13.60, 2) Rolle 13.08. W dysku pierwszy był Mignani — 42,80. Oberneyer jednak stale rzuca około 45 mtr. (ostatnio miał 46,19). Na 110 przez płotki Valle uzyskał 15,7.

W skokach padły wyniki dobre: wdal 1) Tabai 7,24, 2) Maffei 7:12, wzwyż 1) Dotti 1,88, 2) Tomassi 1,85; o tyczce 1) Mazzochi i Innocenti po 3,80. 400 m. płotki Faccelli w 54.6, Valle i Horo nie wiele mu ustępują.

Z całego świata

Berlin, 6.6. Tel. wł. Do jutrzejszego meczu o trzecie miejsce w mistrzostwie świata Niemcy — Austrja w Neapolu Niemcy wystawiają skład zmieniony: Jacob, Janes, Bisch; Zieliński, Muenzenberg, Bender; Lehner, Conen, Czepan, Siffling, Heideman. Sędziować będzie Włoch Carraro.

Finał mistrzostw piłkarskich świata Włochy — Czechosłowacja, odbędzie się w Rzymie w niedzielę. Spodziewana jest rekordowa frekwencja, a że już dochód meczu Włochy—Austrja wyniósł 808.000 lirów (400.000 złotych), więc Włosi oczekują, że w Rzymie znajdzie się w kasach cały miljon.

W meczu bokserskim o puhar Europy środkowej Węgry pobiły Austrję w stosunku 13:3 choć Węgrzy wystąpili z licznemi rezerwami. Austrjacy wywieźli tylko trzy remisy: Fuhrer-Percel, Martinek-Ferinc, oraz Zehetmayer-Szigeti (najpiękniejsza walka wieczoru).

Inne wyniki Lovas (W) bije Schlaengera, Benacsi — Erbena, Frigyes — Jaro, Mandl — Weilhammera i Jeles — Kerblera.

W puharze Europy środkowej prowadzą Węgry 2 mecze 4 pkt 29:9, 2) Czechosłowacja 1 mecz 2 pkt. 11:5, 3) Polska 2 mecze 2 pkt. 16:16, 4) Austrja 2 mecze 0 pkt. 14:34. Niemcy jeszcze nie walczyły.

Wittman zdobył podwójne mistrzostwo Estonji i Tallina, bijąc w finałach Estończyka Lasna 6:3, 6:8, 8:6, 6:3 i Szweda Lindquista w trzech setach. Konkurencja w tym turnieju była bardzo słaba.

W wyścigu dookoła Włoch, na etapie Florencja — Bologna (120 km.) nastąpiła decydująca zmiana. Zwycięzca 9 etapów — Guerra, został zepchnięty w klasyfikacji ogólnej przez Camusso i Cazzulani. Stało się to wskutek ucieczki grupy 5 kolarzy, którzy zdobyli 5 minut przewagi nad znakomitym Guerrą. Zwyciężył Olmo w 3:38.21, przed Bertonim, Cazzulanim, Gottim i Camusso. Guerra był szósty w czasie 3:43.43.

Jugosławja pokonała Brazylję w meczu międzypaństwowym w Białogrodzie w stosunku 8:4 (2:2).

Węgry pobiły Czechosłowację w meczach piłki wodnej 7:0 i 8:1. Nemeth strzelił 7 bramek.

W meczu kolarskim w Wiedniu Schaffer pobił Dusike i Szwajcara Waegelina.

Śląsk

Tegoroczne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo junjorów Śląska zakończyły się wielkim bałaganem. Pomijamy fakt, że jeden z sędziów bawił się w detektywa i pilnie notował sobie startującą młodzież szkolną, grożąc dalszemi konsekwencjami, co sprawiło, że na starcie panował popłoch. Władze Śl. O.Z.L.A., weryfikując powyższe zawody zdyskwalifikowały całą drużynę Pogoni, zarzucając jej „dopuszczenia się niedozwolonych machinacyj".

Pokrótce podamy tło zatargu, wedle oświadczyn trenera i kierownika K. S. Pogoń. Zgłoszony przez Pogoń zawodnik Bimczok nie zjawił się na starcie do jednego z biegów, co wykorzystał niedopuszczony do tegoż biegu Książek, członek Sokoła Brynów, który drogą okrężną przywłaszczył sobie numer Bimczoka, zajmując nadto pierwsze miejsce w biegu. Pogoń uważa, iż zawodnik Książek został prowokacyjnie podsunięty w celu zdyskwalifikowania całej drużyny, która zresztą po raz pierwszy zajęła wszystkie czołowe miejsca.

Zarząd Pogoni wychodząc z założenia, że stała mu się krzywda, postanowił: podać się do dymisji, wezwać swoich członków wchodzących w skład Śl. O. Z. L. A. do natychmiastowego złożenia piastowanych mandatów, nie brać udziału w imprezach Śl. O.Z.L.A., wystosować do P.Z.L.A. protest w sprawie tychże zawodów.

W wywiadzie udzielonym naszemu współpracownikowi przez kier. sek. lekkoatlet. Pogoń dr. Balowskiego, oświadczył on, że Pogoń domagać się będzie stanowczo swych słusznych praw, choćby nawet kosztem wystąpienia z Śląskiego Okręgowego Związku Lekko-Atletycznego. *(hr.)*

Drużyna bokserska mistrza Śląska, Policyjny K. S. (Katowice), bawiła onegdaj w Orzegowie, gdzie mimo osłabienia (brak było Gburskiego i Moczki), pobiła tamt. K. S. 27 w stosunku 10:6.

Wyniki walk (wedł. kolejności wag) były następujące: Pawlica PKS, remisuje z Brabańskim. Nowakowski wygrywa z Kubicą (27) po ciekawej walce na punkty. Michalski (PKS) — Wachowiak, walka nierozstrzygnięta. Matuszczyk bije Jona (27), na punkty. Borys (PKS), ulega Izurkowi przez k. o. Gruszko (PKS), przegrywa z Nitą na punkty. Urgacz (PKS)— Jabłoński, wygrywa katowiczanin przez techn k. o. Wrazidło (PKS), rozprawia się z Szafrańcem przez t. k. o. Publiczności ponad 500;— arbiter p. red. Karaś, dobry.

Jak Cramm został mistrzem Francji

Bezsporna wyższość Crawforda. Zmęczenie nadmiarem meczów
Meczowa piłka w 4-ym secie. Triumf fizycznej formy Niemca

Mistrzostwa tenisowe Francji zakończyły sie sensacyjnemi niespodziankami. Dwaj mistrzowie świata, Jack Crawford i Helen Jacobs, zostali pokonani.

Ale pieciosetowa porażka, której doznał Crawford z rąk von Cramma nie upoważnia do wysnuwania ostatecznych wniosków. Wciąż jeszcze są dane, aby przypuszczać że Crawford jest najlepszym graczem świata. Aż do czwartego seta — było to zupełnie jasne — wiedzieli o tem wszyscy.

Niemiec zdobył się na bardzo wiele, utrzymując gre otwartą. Wygrał on pierwszego seta swemi długiemi, szybkiemi drajwami, któ re na wysuszonym, twardym placu miały bardzo długi kozioł. W tych warunkach szybkie drajwy są groźniejsze od liftowanych piłek Crawforda. Australijczyk grał za krótko, tak że Cramm „łapał" jego defenzywne piłki na połowie placu lub przy siatce i zdobywał pewne punkty.

Crawford wygrał drugiego seta, doskonale przygotowaną gra z głębi kortu, zwłaszcza swym bekhendem. Był stale w ataku i uniemożliwił swemu przeciwnikowi wycieczki do siatki. Ale serwis Cramma był dla niego trudnym orzechem do zgryzienia, tak że dopiero przy stanie 7:7 uporał się z nim.

W tym momencie miał Crawford wszystkie atuty w ręku; zdawało sie, że jego wysoka klasa zatriumfuje, a zwycięstwo w trzecim secie potwierdzało w zupełności te przewidywania zwłaszcza że Cramm był wyraźnie zmęczony.

Pauza dobrze zrobiła Crammowi, ale mimo to Crawford panował nadal na korcie i doszedł do prowadzenia 5:3. Mecz był w opinji wszystkich przesądzony.

W tej chwili nastąpiła radykalna zmiana. Craiword zaczął zdradzać typowe oznaki zmeczenia. Złapał się reka za serce, miał kurcze w nogach. Poprostu trudno mu było chodzić po placu. Niemiec za to był świeży i zaczał walczyć zażarcie z widmem zbliżającej się porażki. Crawford miał przy stanie 5:4 meczbol; desperacki drajw a potem smecz Cramma musnął linję. Sędziowie uznali, że piłka była dobra. Potem przyszedł double-fault, przy nastepnym gemie serwisowym znów dwa i seta wygrał Cramm.

Crawford był „wykończony". Z trudem trzymał się na nogach, wzmacniał się „whisky", której nie żałował mu Turnbull. Cramm opanował sytuację, miękkie, słabe piłki Australijczyka zamieniał na piorunujace strzały i prowadził 5:2, Crawford usiłował zmianami uderzenia i gry utrzymać Niemca w głębi kortu, ale Cramm pokonał i tę przeszkode.

Ten kto widział w r. ub., jak Crawford pobił Cocheta a w Wimbledonie — Vinesa, wie do czego jest zdolny mistrz świata, choć jego gra przy siatce, a przedewszystkiem smecz mają wiele luk. Crawford mógłby być bezkonkurencyjnym mistrzem świata, góruje on nad wszystkimi, może poza Perrym.

Że tak nie jest, że mimo to został pokonany, na to składają się przyczyny czysto fizyczne. Przedewszystkiem lekkomyślność Australijczyka, który poprzedniego dnia grał jeszcze dwa mecze doubla, razem siedem setów. A Cramm wypoczywał rezygnując z mixta, choć miał wraz z Horn wielkie szanse.

Być może Crawford uważał, że może sobie na to pozwolić. Rezultatem tego było załamanie się fizyczne. Mając dwa wygrane sety Crawford miał wszystkie atuty w ręku, ale mięśnie nie pozwoliły mu ich wygrać.

Ale to nie wszystko. W ostatnich latach wielcy tenisiści nie mają ani chwili odpoczynku. Grają w tenis przez cały rok, w Europie, Ameryce, Australji. Prowadzą rabunkową gospodarkę na własnych siłach. Ellsworth Vines załamał się w r. ub. Perry gdy przegrał ze Stefanim, był o krok od zupełnego wyczerpania. Crawford chwytał się za serce. Czy to wystarcza?

Jeśli „asy" w ten sposób rujnować będą swe siły nie bedzie więcej ekstra-klasy w tenisie. Gracze jak Tilden czy Cochet którzy stali ponad całą swą generacją, rodzą się rzadko. Crawford mógł być takim graczem, i był nim w roku ubiegłym, ale i on nie wytrzymał. Europa — Ameryka — Australja i znów Europa oto program jednego roku. Bez wytchnienia, bez odpoczynku. Ta polityka rabunkowa psuje tenis amatorski. Zawodowcy wyciągną z tego korzyści.

Zdawało się, że Helen Jacobs zajmie też stanowisko wyjątkowe w tenisie światowym. Uważano ją za godną następczynię Helen Wills. Ale i ona została zdetronizowana w Paryżu. Omal że nie uległa Payot, w finale przegrała z Seriven.

Tym razem przyczyną porażki nie są sprawy kondycji. Jacobs przegrała ponieważ jej przeciwniczka cudownie biega, ma bardzo ostry drajw, a jeśli chodzi o pewność jest bezkonkurencyjna. Drajw na suchym twardym placu triumfował znowu nad chopem.

Scriven utrzymywała piłkę bez końca w grze. O to właśnie rozbijały się wszelkie finezje gry Jacobs.

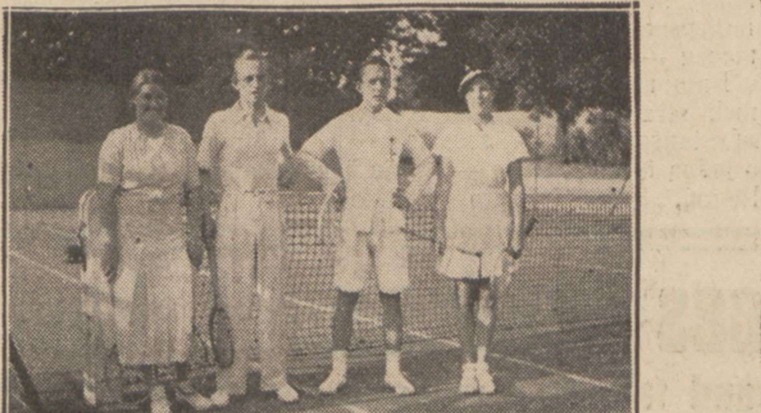
Jacobs zmieniała ustawicznie gre, ale wymiana piłek trwała tak długo, że wreszcie popełniała błąd.

Ale i tu trzeba stwierdzić, że zasadniczo Jacobs jest lepszą, jest wiekszą tenisistką. Tym razem przegrała wskutek nerwów, ale na pewno zdoła tę przegraną odrobić.

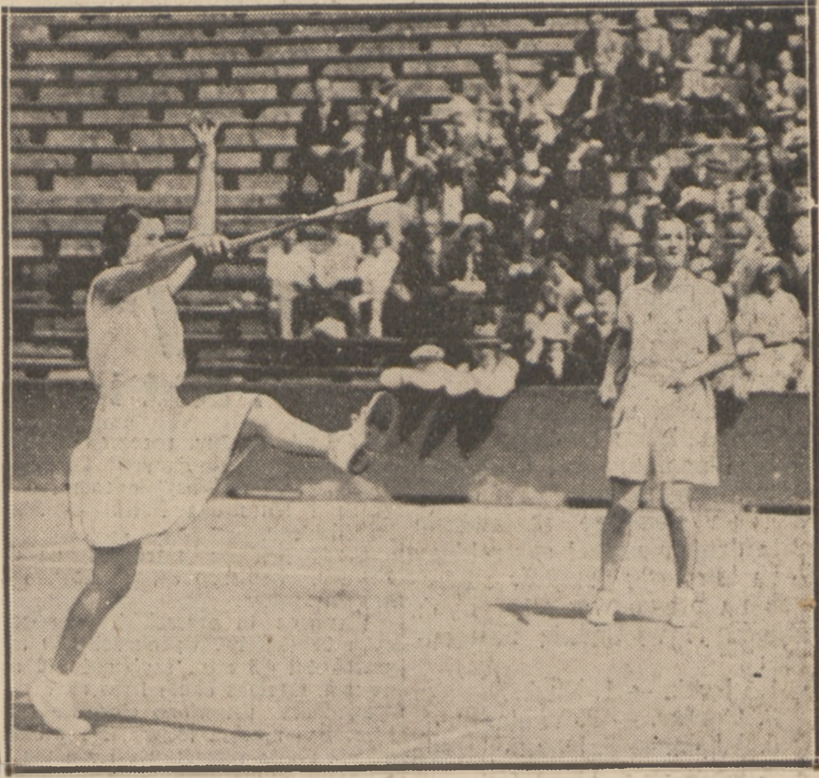
Jeśli Borotra, Brugnon wygrali doubla zawdzięczają to tylko świetnej grze Brugnona. Na jego barkach spoczywał ciężar całej gry, gdyż Borotra grał bardzo słabo i nie umiał nawet odbić piłki serwisowej. Po wygraniu dwu setów Francuzi zaniedbali sie i Crawford, Mc Grath, z których lepszy był Mc Grath, wyrównali. Piąty set był dramatyczny. Przy 5:4 mieli Francuzi trzy meczbole. Brugnon zaprzepaścił pierwszy, Crawford uratował drugi, Mc. Grath — trzeci. Australijczycy prowadzili skolei 6:5 i mieli też meczbol, obroniony przez Brugnona. Wreszcie Francuzi zwyciężyli.

Ich czasy bohaterskie minęły już bezpowrotnie, ale poza Allissonem, van Rynem, czy Lottem, van Rynem nie ma żadnej lepszej od nich pary. To wystarcza aby stwierdzić, iż w doublu międzynarodowym nastąpiła stagnacja. Borotra, Brugnon są niedobitkami epoki tenisowej, o której można powiedzieć że była bardziej ustabilizowana niż obecna. Wystarczy tylko pomyśleć że 45-letnia Ryan wygrywa jeszcze, jak w Paryżu, doubla pań, ażeby dojść do przekonania, że młodzież jeszcze nie panuje w tenisie świata.

Edgar.



OSTATNIE ZWYCIĘSTWO PARY POLSKIEJ na mistrzostwach Francji. Od lewej: Jędrzejowska, Tłoczyński, Merlin i Stammers.



FRANCUZKA MATHIEU I AMERYKANKA RYAN zdobyły powtórnie tytuł mistrzyń Francji w grze podwójnej.



NA TRYBUNIE ROLLAND GARROS spotkał się nasz korespondent red. Gryżewski ze znanym zawodowym bokserem polskim Świderskim.



POKONANY!... Crawford nie może pogodzić się z przegraną w finale mistrzostw Francji.

Losowanie mistrz. tenisowych Polski

W środe wieczorem Zarząd P.Z.L.T. dokonał losowania mistrzostw tenisowych Polski, które rozpoczynają się w poniedziałek 11 czerwca w Poznaniu.

Do singla panów dopuszczono 32 graczy, a rozstawiono ośmiu: Tłoczyński, Hebda, Wittmann, J. Stolarow, Popławski, Spychała, Bratek, Warmiński. Losowanie dało wyniki następujące: I ćwiartka 1) Tłoczyński, 2) Czyżowski, 3) „Jaworski" 4) Przybylski, 5) Horain, 6) Lisowski, 7) Stencel, 8) Popławski. II ćwiartka: 1) Spychała, 2) Łaniecki, 3) Salmonowicz, 4) Thomaszewski, 5) Moennig, 6) Majewski, 7) Bełdowski, 8) J. Stolarow. III 1) Wittmann, 2) Kołcz St., 3) Kołcz T., 4) Łaszkiewicz, 5) Małcużyński, 6) Navratil, 7) Szulc A., 8) Bratek. IV ćwiartka: 1) Warmiński, 2) Tarasiewicz, 3) Szulc Wł., 4) Tarłowski, 5) Pohoryles, 6) Szyszko, 7) Altschueller, 8) Hebda.

Do singla pań zgłosiło się 15 tenisistek. Rozstawiono: Jedrzejowska, Dubieńska, Volkmerówna i Lilpopówna. Losowanie dało wyniki: I ćwiartka: 1) Dubieńska, 2) Matuszewska, 3) Gajdzianka, 4) Geisslerowa. II ćwiartka: 1) Orzechowska, 2) Neumanówna, 3) Weleszczukowa, 4) Volkmerówna. III ćwiartka: Lilpopówna, 2) Bystrzonowska, 3) Rudowska, 4) Cramer-John. IV ćwiartka: 1) Kozanecka, 2) Szeraucowa; zwyciezczyni wpada na Jedrzejowska.

Double panów, zgłosiło się 15 par, rozstawiono Hebda — Wittmann, Tarłowski — Bratek, Popławski — Spychała, i Tłoczyński — J. Stolarow. Losowanie: 1) Hebda — Wittmann, 2) Kołcz I i II, 3) Warmiński, Bełdowski 4) Altschueller, Wodzicki, II ćwiartka: 1) Stencel, Pohoryles, 2) Thomaszewski, Moenning, 3) Szulc A., i Wł., 4) Tarłowski, Bratek, III ćwiartka: 1) Popławski, Spychała, 2) Lisowski, Chyliński, 3) Majewski, Małcużyński, 4) Czyżowski, Horain. IV ćwiartka: 1) Tarasiewicz, Laszkiewicz, 2) Navratil, Szyszko. Zwycięzcy grają z Tłoczyńskim, J. Stolarowem.

Gra mieszana; zgłosiło się 14 par. Rozstawiono Volkmerówna — Hebda, Rudowska — Tłoczyński, Dubieńska — Tarłowski i Cramer-John — J. Stolarow. Losowanie: I ćwiartka: Volkmerówna Hebda grają ze zwyciezcami Geisslerowa, Thomaszewski—Matuszewska, Spychała. II ćwiartka: 1) Neumanówna, Majewski, 2) Lilpopówna, Popławski, 3) Gajdzianka, Bratek 4) Dubieńska, Tarłowski. III ćwiartka: 1) Cramer, J Stolarow, 2) Bystrzonowska, Stencel, 3) Weleszczukowa, Kołcz, 4) Szeraucówna, Czyżowski. IV ćwiartka: 1) Rudowska, Tłoczyński grają ze zwyciezcami Orzechowska, Małcużyński — Jedrzejowska, Szyszko.

Gra podwójna pań i gry juniorów nie odbędą się z powodu za małej ilości zgłoszeń.

Sprawa składu naszej reprezentacji na turniej w Wimbledonie, wbrew wiadomościom, które ukazały się w prasie codziennej, nie jest jeszcze zdecydowana. Zgłoszeni są: Jędrzejowska, Tłoczyński, Hebda. Czy pojadą wszyscy, czy też tylko dwu (Anglicy są w tym roku skąpsi niż dawniej, tak że wysłanie trzech tenisistów byłoby połączone ze znacznym nakładem pieniędzy), o tem zadecydują mistrzostwa Polski w Poznaniu.

Zawody tenisowe o mistrzostwo Pomorza odbyły się w Toruniu w dniach od 31.V do 3.VI

W grze pojedyńczej panów Majewski (Warszawa) bije w finale Bełdowskiego 6:1, 3:6, 6:1. W grze pojedyńczej pań Neumanówna — Fryszczynowa z Torunia 8:6, 6:2.

Mistrzostwo w grze podwójnej panów zdobyła para Majewski Bełdowski, bijąc Laszkiewicza i Kamińskiego. (Bydgoszcz) 6:4, 3:6, 6:3. Gra mieszana Neumanówna, Majewski — Remus, Bełdowski 6:4, 6:2, double pań: Fryszczynowa, Orłowska — Andrutowa, Zielińska 6:3, 6:2.

W grze pocieszenia Bojanowski bije Rosickiego 6:3, 3:6, 6:1.

Ćwierćfinały o puhar Davisa odbędą się pod koniec bieżącego tygodnia. Są one o tyle ważne dla Polski, że natychmiast po ich rozegraniu będzie można przystąpić do losowania rundy kwalifikacyjnej puharu Davisa, w której wreszcie startować będzie Polska. Jeżeli dojdziemy tym razem do półfinałów, wówczas w roku przyszłym weźmiemy udział w rundzie głównej.

W Bournemouth (7 — 9 czerwiec) grają Australia — Japonja, w Pradze (7 — 9 czerwiec) — Czechosłowacja z Nową Zelandją, w Paryżu (8 — 10 czerwiec) Niemcy z Francją, wreszcie w Rzymie (8 — 10 czerwiec) Włochy ze Szwajcarją.

Łatwe zwycięstwo odniosą napewno Włosi (Stefani, Sertorio, Taroni) i Czechosłowacy (Menzel, Hecht, Marsalek). Szwajcarja (Ellmer, Fisher, Mercier, Steiner i N. Zel. (Malfroy, Andreus) nie będą groźne. Widownią ciekawych walk będzie Bournemouth, nie ulega jednak wątpliwości, że zwycięża tam Australijczycy. Niepewny wynik jest w Paryżu, gdzie Cramm może wygrać oba single. Wątpić jednak należy, czy Niemcy mogą zdobyć choćby jeden punkt z pozostałych singli (Nourney, Merlin i Boussus) czy double (Cramme, Denker), a i zwycięstwo Cramma nad Boussus nie jest jeszcze pewne.

W meczu tenisowym Austrja pokonała Belgie 5:2. Oba punkty dla Belgów zdobył Lacroix, bijąc Kinzla bez utraty seta, a Metaxe w czterech setach.



GRACZ W SIATCE — ZAMIAST PIŁKI! Moment z meczu Austria — Kraków 3:3. Bramkarz gości siedzi z piłką, a Pazurek szuka jej naprożno — w siatce.



EFEKTOWNY SMECZ Z NAD SIATKI podczas turnieju gier młodzieży w Warszawie.



DWAJ „PIÓRKOWCY" Komar (Legja) i Kozłowski (G. K. S.) po walce zakończonej zwycięstwem punktowem zawodnika z Grudziądza.



CRACOVIA LIGOWA PO NIEZASŁUŻONEJ PORAŻCE W WARSZAWIE Od lewej: (stoją) Zieliński, Malczyk, Otfinowski, Domiec, Zembaczyński, Żiżka, Rusinek Zastawniak, obecnie gracz Polonii, (siedzą) Szumiec, Chruściński, Pająk, Mysiak.

Po 40 meczach i 140 bramkach...

Rzut oka na sytuację drużyn ligowych -- Najbliższe cztery spotkania o punkty

Chociaż tegoroczne mistrzostwa Ligi zbliżają się już do półmetka, niewiele jeszcze mówią cyferki wyników czerniące się na tabeli.

Jedno jest tylko pewne: że Ruch, dzięki fenomenalnej — jak na stosunki polskie — linji wypadu, jest w chwili obecnej bezsprzecznie najlepszym klubem polskim.

Komu jednak należy się drugie i trzecie miejsce, kto jest najbardziej godnym kandydatem do środka tabeli, a kto pretenduje do niesławnego miana outsidera — dziś można tylko przewidywać.

Snop światła na te zawiłe zagadnienia, które może notabene obalić kompletnie już kilka najbliższych niedziel ligowych rzucą dwa poniższe zestawienia 12-tu drużyn naszej ekstraklasy — na lewo w/g punktów zdobytych na prawo w/g straconych. Tabelki te wyglądają następująco:

1. Ruch. — 1. Ruch.
2. Garbar. — 2. Wisła.
3. Wisła. — 3. Pogoń.
4. ŁKS. — 4. Garbar.
5. Polonia — 5. ŁKS.
6. Warta. — 6. Warta.
7. Pogoń. — 7. Cracovia.
8. Cracovia. — 8. Polonia.
9. Legja. — 9. Warszaw.
10. Strzelec. — 10. Legja.
11. Warszaw. — 11. Strzelec.
12. Podgórze.—12. Podgórze.

Zestawienie dwu tych tabeli potwierdza raz jeszcze czołowe stanowisko Ruchu i umacnia w przekonaniu, że jednak najsłabszym klubem ligowym jest obecnie Podgórze, które notabene w pozostałych trzech meczach pierwszej połówki z Wisłą, Cracovią i Wartą niewiele może liczyć na polepszenie swej sytuacji.

Dalsza analiza zdawałaby się wskazywać, że walka o tytuł wicemistrza rozegra się jednak między Wisłą, Pogonią i Garbarnią, a kwestja spadku poza Podgórzem interesować będzie w pierwszym rzędzie Strzelca, Legję, Warszawiankę i Polonję.

Jak przystało na mistrza Polski i lidera tabeli Ruch jest podwójnym rekordzistą — ogólnej liczby strzelonych bramek, oraz najlepszego wyniku w jednym meczu — 13:0 z Podgórzem.

Natomiast pod względem bramek straconych mistrza Polski zdystansowały — zresztą — o jedną tylko bramkę — Wisła i Pogoń, mające zato bardzo skromną ilość bramek zdobytych — 12-cie i osiem.

Podgórze jak przystało na outsidera jest rekordzistą nietylko punktów zdobytych i straconych, ale i utraconych bramek, których notuje na swem koncie już 24-y.

Natomiast najmniej bramek uzyskanych (po 6) tabela notuje u dwu klubów stołecznych Legji i Warszawianki, co łącznie ze skromnym dorobkiem 8-miu goli zdobytych przez Polonię świadczy bardzo niepochlebnie o linjach napadów drużyn warszawskich.

Drużynowo w mistrzostwach tegorocznych rywalizują dwa tylko okręgi: Kraków i Warszawa. Gród podwawelski dominuje jednak zarówno pod względem zespołowym, jak również indywidualnie nad stolicą w sposób rzucający się w oczy.

Zresztą można przypuszczać, że już w r. 1935-ym rywalizacja drużynowa powiększy się ilościowo, gdyż istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że w r. b. bliższą znajomość z klasą A zawrze właśnie jeden klub warszawski i jeden krakowski.

W niedzielę najbliższą będziemy świadkami czterech meczów. W Warszawie zawody Warszawianka — Polonia (sędzia p. Glinka) zainaugurują otwarcie świeżo postawionych trybun na boisku Warszawianki przy ul. Wawelskiej.

Jak zwykle w walce dwu rywali miejscowych wynik jest trudny do przewidzenia. Teoretycznie pewną przewagę posiadać powinna Polonia, czy jednak jej słaby napad potrafi to uzewnętrznić — zobaczymy dopiero na boisku.

W Siedlcach Strzelec gości mistrzowską drużynę Polski — Ruch (sędzia p. Rettig). Jeśli Ślązacy zjadą do Siedlec w pełnym składzie można się będzie tylko sprzeczać o wysokość ich zwycięstwa.

W Poznaniu Warta gra z Pogonią (sędzia p. Rutkowski). Mecz ten powinien już wykazać, czy słabe gry po powrocie z zagranicy były konsekwencją przemęczenia, czy też wybitnego spadku formy u Pogoni.

Kraków przeżyje doroczne derby Cracovia — Wisła (sędzia p. Wardęszkiewicz). Obliczenia papierowe przemawiają raczej za Wisłą, ale w praktyce w tym meczu nietyle może umiejętności, co nerwów, możliwe są wszelkie niespodzianki.

Nowy sukces jeźdźców i koni niemieckich

P. Holst i por. Brand triumfują w konkursie o nagr. im. Marszałka Piłsudskiego

W środę 6 b. m. rozegrano jeden z najbardziej interesujących konkursów p. n. „Armji Polskiej" imienia i o nagrodę I Marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego.

Każdy jeździec startował na dwu koniach. Zapisano 34, startowało 31 kawalerzystów.

Warunki: 18 przeszkód, wymagających 21 skoków, wysokości 1.40 mtr., szerokości 4.5 mtr., szybkość 440 mtr. na min. Dystans około 1.200 mtr.

Parcours ustawiono ciekawie i dobrze. Był niezbyt trudny, ale wielogodzinna ulewa rozmoczyła teren tak, że parcours trzeba uznać jako ciężki a w każdym razie przerastający możliwości polskich koni i jeźdźców, którym specjalnie dały się we znaki dwie ostatnie przeszkody.

Niebezpieczną nowością z gatunku pułapek była przeszkoda 8-ma — bankiet z trzema barjerami — tutaj łapały błędy przedewszystkiem konie francuskie nie przygotowane do takich przeszkód. Natomiast koniom niemieckim ta przeszkoda wiele szkody nie zrobiła.

Jest faktem niewątpliwym, że konie polskie ustępują koniom niemieckim, startującym obecnie w Łazienkach, ale trzeba stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że wiele dobrych koni było wadliwie jechanych — zbyt wolno lub zbyt szybko; jeźdźcy doprowadzali nadto konie przeważnie zbyt blisko na łatwiejsze przeszkody. Ten sam błąd robili Francuzi, podczas gdy Niemcy uniknęli go, regulując pozatem w sposób znakomity tempo (zwalniali przy wysokich przeszkodach, wyrabiali czas przy niskich, dodawali galopu przy skokach na szerokość). Nieumiejętność regulowania tempa (względnie „tracenie głowy" w czasie przebiegu, co na jedno wychodzi) kosztowały Polaków wiele punktów karnych.

Serję dość udanych parcours'ów rozpoczyna Cadeau — rtm. Oern (8 p. k.). Tyleż p. k. łapie Rita — rtm. Małochleba. Benno rtm. Momm. Nero — por. Nerlicha. Wreszcie wyjeżdża Ahnherr p. Holsta, skacze wspaniale, zbyt blisko jednakże najeżdża przedostatnią przeszkodę — tylna noga konia wpada do wody — 4 p. k.

Doskonały wynik Ahnherr'a powtarza Farsa pod por. Pohoreckim (zostawiła zad na 5-ej przeszkodzie). Znakomicie skaczący, ale źle jechany przez rtm. Najnerta Ład wyłamuje na 13 i wpada zadem do wody na 17-ej (11 p. k.).

Start na Ładzie i słabiutkim Promieniu był beznadziejny przy tej konkurencji. Szkoda, że rtm. Najnert nie oddał konia kpt. Mrowcowi, który na Moskalu i Ładzie (Sabinka zachorowała) mógłby zająć wysokie miejsce. Na ten koncept połączenia dwu dobrych koni różnych oficerów jednakże nie zdobyto się.

Tora galopuje wspaniale, ale porywa się przed przeszkodą. Po dodaniu galopu na 17-ej idzie zbyt ostro na ostatnią i strąca.

Francuzi w pierwszej rundzie jadą słabo — najlepszy jest kpt. Nobili, który robi na Cherubinie 12 p. k. Co do Łotyszów, parcours przerastał ich umiejętności i możliwości.

O godz. 4-ej na hippodrom wjechał samochód, wiozący Marszałka Piłsudskiego. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Po chwili konkurs biegł dalej.

W drugiej rundzie Baccarat pod rtm. Momm robi 8 p. k., podobnie jak Benno, dobrze skacze Exercice pod por. Gudin de Vallerin (4 p. k.), wreszcie świetny Egly pod p. Holstem przechodzi parcours bez błędu. Podciąga się por. de Bertillat (Wilcome — 4 p. k.), grzebie swe szanse por. Pohorecki, gdyż debiutująca na dużych zawodach Savannach robi 20 p. k. (mimo dużej łatwości skoku).

Napięcie wzrasta do maximum przy starcie por. Brandta na wał. Baron IV. Rezerwowy koń puharowy potwierdza swą klasę, przechodząc parcours bez błędu. Wreszcie potwierdza swą klasę triumfatorka konk. Otwarcia — Warszawianka, która pod por. Gutowskim robi 4 p. k.

Na pierwszych dwu miejscach znaleźli się więc p. Holst i por. Brandt. Powinna nastąpić rozgrywka na koniach, które zrobiły lepsze przebiegi (Egly i Baron IV). P. Holst zrzekł się jednakże pierwszej nagrody na korzyść rodaka w mundurze. Wspaniałą rzeźbę z bronzu — dar P. Marszałka Piłsudskiego otrzymał por. Brandt, 2) p. A. Holst, 3) rtm. Momm (Benno, Baccarat) — 16 p. k., 4, 5 i 6 podzielili (po 19 p. k.) por. Dąbski—Nerlich (Poluś, Nero), por. de Bartillat (Rollot, Wilcome), i por. Gutowski (Hanum, Warszawianka), 7, 8 i 9 podzielili (po 20 p. k.) por. K. Hasse (Der Mohr i Olaf), por. Gudin de Vallerin (Ecuyere i Exercice) i kpt. Nobili (Cherubin Mekino), 10 mjr. Lewicki (Kikimora i Dunkan — 23 p. k.

Po ukończeniu konkursu wszystkich kawalerzystów zagranicznych przedstawiono w loży P. Marszałkowi Piłsudskiemu, który w chwilę później zeszedł na hippodrom, by osobiście wręczyć zwycięzcom nagrody.

*

W poniedziałek 4 b. m. rozgrywano konkurs szybkości im. ś p. Fryderyka Jurjewicza. Warunki: 16 przeszkód wysokości 1.30 mtr., szerokości 4.50 mtr., dystans około 900 mtr. Błędy przeliczone na czas — za każde strącenie przeszkody lub wpadnięcie do wody doliczano 15 sekund. Parcours ułożony bardzo smacznie. Koń dobrze ujeżdżony i opanowany zyskiwał wiele sekund na ostrych zakrętach i przejściach.

Efektownemi dla oka urozmaiceniami przebiegu był zjazd — zresztą łatwy na wysoki bankiet i ostre zsunięcie z niego oraz „podróż pod ziemię" — po dnie dość głębokiego długiego rowu. Złośliwie wypadła ostatnia przeszkoda złożona z trzech pojedyńczych barjer w odległości kilku kroków jedna od drugiej. Ponieważ barjera środkowa ustawiona była w środku końskiego kroku, ostrzejsze najechanie na podmęczonym koniu zazwyczaj kończyło się straceniem. Wiele koni odczuło tę „pułapkę"; niestety złapało się w nią kilka dobrze idących koni polskich.

Z koni młodszych, względnie mniej znanych potwierdziły swą klasę „Zbieg" mjr. Dziadulskiego, Owoc II por. Komorowskiego, Śmiłowianka por. Deżakowskiego, Farsa por. Pohoreckiego, Dunkan mjr. Lewickiego oraz Moskal i Sabinka — kpt. Mrowca.

Wiele koni polskich zrobiło wrażenie niedostatecznie wygalopowanych i nie wytrzymujących szybkości potrzebnej do wygrania konkursu myśliwskiego.

Konie niemieckie mają znacznie większą potęgę skoku od koni polskich, choć są za wyjątkiem skoczków p. Holsta, zbyt wolne. Konie francuskie nierzadko bardzo swoiście i dość prymitywnie jeżdżone (por. Gudin de Valletin), mają dość klasy, aby wyraźnie i zdecydowanie odskoczyć od koni polskich.

Pokazujące się na zawodach konie młodszego rocznika polskiego chowu robią naogół lepsze wrażenie, niż ich starsi koledzy. Konie i jeźdźcy, którzy startowali w Nicei robią wrażenie przemęczonych i przedenerwowanych.

Krótki czas w konkursie prowadził rtm. Momm na Baccarat. Zmienił go prędko por. Gudin de Vallerin (Champagne), aż pod koniec konkursu niezawodny p. Holst, wyczuwający tempo w sposób fenomenalny, spowodował znowu podniesienie na maszt flagi niemieckiej, która już do końca konkursu tam pozostała.

Wyniki: 1) p. A. Holst (Niemcy) na Sachsenwald (czas 1:49). 2) por. Gudin de Vallerin (Fr.) na Champagne (1:51) 3) por. Brandt (N.) na Baron IV (1:51.4) 4) rtm. Momm (N) na Baccarat 1:52.8. 5) por. K. Hasse (N.) na Olaf (1:54). 6) i 7) por. Ozols (Łotwa) na Maiga oraz kpt. Mrowiec (Pol.) na Sabinka (1:55.8). 8) por. de la Chauvelais (Fr.) na Obscur (1:58.6). 9) i 10) por. Komorowski na Owoc II oraz por. de Bartillat (Fr.) na Wilcome (1:59.2).

7 koni przeszło parcours czysto. W pierwszej dziesiątce znalazły się zaledwie 2 konie polskie. Nie jest to pocieszające.

T. G.

Tabela W. O. Z. P. N.

Tegoroczne mistrzostwa piłkarskie kl. A w ogólnym WOZPN wskazuja na to, że rezerwy drużyn ligowych (Warszawianka — Legja) nadają ton rozgrywkom. Najgorzej spisuje się Polonja, która kroczy w środku tabeli. Ponieważ jednak rezerwy nie biorą udziału w rozgrywkach o wejście do Ligi, walka o prawo reprezentowania Warszawy w rozgrywkach międzyokręgowych rozegra się pomiędzy Skodą i PWATT, który ma wszelkie szanse na zdobycie tytułu.

W Podokręgu Robotniczym rozgrywki dobiegają już końca. Mecz Gwiazda — Znicz wyjaśni ostatecznie, kto zdobędzie tytuł. Gdyby Gwiazda wygrała w Pruszkowie, ma tytuł w kieszeni, w razie zaś remisu czeka ją trzecie spotkanie ze Skrą, która też zostanie mistrzem, jeśli Gwiazda przegra ze Zniczem.

Tabela WOZPN (grupy ogólnej) po środowym meczu Skoda — Barkochba, gdzie drużyna żydowska oddała punkty walkowerem jest następująca: 1) Warszawianka 7 g. 14 p. 41:2 br. 2) Skoda 9 g. 12 p. 19:14 br., 3) Legja 6 g. 11 p. 17:5 br., 4) PWATT 7 g. 9 p. 15:13 br; 5) Świt 7 g. 6 p. 17:16 br; 6) AZS 7 g. 6 p. 16:17 br.; 7) Bzura 4 g. 5 p. 7:5 br; 8) Orkan 7 g. 5 p. 12:17 br; 9) Polonia 6 g. 4 p. 8:14 br; 10) PZL 7 g. 4 p. 13:24 br; 11) Orzeł 6 g. 3 p. 11:17 br.; 18) Bar-Kochba 7 g. 1 p. 7:40 br.

Podokręg Robotniczy: 1) Gwiazda 7 g. 12 p. 13:5 br; 2) Skra 6 g. 9 p. 10:6 br; 3) Marymont 6 g. 8 p. 10:7 br.; 4) Samnata 6 g. 6 p. 11:11 br; 5) Czarni 6 g. 5 p. 10:9 br; 6) Znicz 6 g. 5 p. 12:12 br; 7) Hapoel 5 g. 4 p. 10:12 br.; 8) Elektryczność 6 g. 2 p. 5:13 br.; 9) Drukarz 4 g. 1 p. 4:11 br.

List z Palestyny

Tel-Aviv, 29 maja 1934 r.

Wizyta w kwietniu r. b. członka Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Dr. Teodora Szmidta w Palestynie przyniosła plon w postaci przyjęcia Palestyny na członka zwyczajnego do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Po przyjęciu Palestyny do M. K. O. zastanawiają się wszyscy czy Palestyna weźmie udział w Olimpjadzie w Berlinie. Palestyński Komitet Olimpijski w ciągu najbliższych dwu lat będzie w każdym razie trzymał rękę na pulsie życia sportowego tak, aby Palestyńczycy byli gotowi do startu na Olimpjadzie.

M. G.

15 lat szkolnego sportu!

Cały ubiegły tydzień wśród młodej Warszawy stał pod znakiem imprez, zorganizowanych dla uświetnienia uroczystości 15-lecia Klubu Sportowego gimnazjum Wład. Giżyckiego.

Założony w czerwcu 1919 r. przez grono entuzjastów z p. Pedzichem i Kaczorowskim na czele, jako K. S. Śmiały, rozpoczął swą działalność od budowy pięknego stadjonu sportowego. Rywalizując o lepsze z działającym również na terenach gimnazjum 11-ym Harcklubem, staje się wkrótce jedną z najsilniejszych organizacyj sportowych nietylko szkolnych. W r. 1922 oba kluby szkolne łączą się i tworzą znany H. K. S. Varsovia.

Obecny szkolny Klub Sportowy Gewuge powstaje w 1923 roku. Kaczorowski, Pedzich, Bondorowski, Mizerski, Trojanowski II, Holfcier, Pruszkowski, Kosewski, Izdebski, — to nazwiska wychowanków gimnazjum i członków klubu Gewuge, dobrze dziś znane sportowcom polskim.

Lecz szkoła nietylko żyje tradycją. Wielka nagroda Kuratorjum za sporty zimowe w r. 1933, puhar Kuźni Młodych, czołowe miejsca w strzelaniu, grach sportowych, hokeju lodowym — świadczą, że młode „giżyczczaki" nie zamierzają bynajmniej żyć tylko wspomnieniami.

Pisząc o działalności klubu trudno nie wspomnieć o możnym protektoracie, dyrektora Władysława Giżyckiego, który sam jako członek Rady Naukowej Wychow. Fiz. rozumie doskonale celowość ruchu sportowego wśród młodzieży. W ciągu tego piętnastolecia opiekunami klubu byli: prof. Witkowski, dr. Szewczykowski, prof. Olędzki, a od r. 1927 prof. Z. Orłowicz, który podjął inicjatywę uczniów i z rozmachem przeprowadził jubileuszowe uroczystości sportowe.

W półfinałach koszykówki g. Przyszłość eliminuje V g. miejskie (21,18), zaś w finale mimo doskonałej gry drużynę jubilatów (16:8), która w drugim półfinale pokonała 29:16 zespół g. Mickiewicza.

W siatkówce po niezwykle zaciętej walce zwycięstwo odniosła drużyna g. Niklewskiego nad g. Giżyckiego 19:18. Trzecie miejsce g. Mickiewicza. Zawody odbyły się na boisku na Wierzbnie.

W dniach 2 i 3 czerwca odbyły się na boisku w Parku Szkolnym jubileuszowe zawody lekkoatletyczne. Do końca zawodów dotrwało jedynie 5 zespołów, pozostałe z powodu zdekompletowania składów wycofały się. Sumowano wyniki 3 zawodników każdej szkoły. Bezapelacyjne zwycięstwo odniósł zespół gimn. Giżyckiego wygrywając puhar jubileuszowy i osiągając w sumie 93 pkt. Drugie miejsce przypadło zespołowi gimn. Przyszłość 77 pkt., trzecie zespół gimn. Oświata — 53 pkt.

Wyniki szczegółowe: Bieg 100 m. — 1) Mościcki (P.) — 11.6; Skok wdal — 1) Daszewski II (R.) — 5.76 m. Poza konkursem Gostkowski (G.) osiągnął 5.97 m. Bieg. 1500 m. — 1) Holfeier (Abs.) — 4.24.4. Skok wzwyż: 1) Daszewski (R.) — 161 cm. Pchnięcie kula 7 i pół kg. — 1) Szyc (O.) — 11.56 m. 2) Mizerski (Abs.) — 11.13 m. Rzut dyskiem: 1) Szyc (O.) — 35.92 m. Biegi sztafetowe stały się domeną zespołów gimn. Giżyckiego. 4x100 m. — 48.4. 800x400x200x100 m. — 3.42.3.

Zakończenie uroczystości jubileuszowych połączone z zakończeniem rozpoczętego turnieju piłki siatkowej szkół żeńskich odbędzie się w dniach 9 i 10 czerwca b. r. na Wierzbnie.



REPRZENTACYJNA JEDENASTKA POMORZA uległa w Bydgoszczy nieznacznie 0:1 Prusom Wschodnim.

Z różnych dziedzin

Warta (Poznań) pobiła ŁKS w meczu tenisowym w stosunku 5:1. Wyniki: Hankiewiczówna — Pajchelowa 1:6, 7:5, 6:3, Brzozowski — Piotrowski 6:4, 6:8, 5:7, Kasprzak — Korcelli 7:5, 6:4. Brzozowski — Korcelli 6:1, 3:6, przerw. Brzozowski, Kasprzak — Sachs, Korcelli 6:4, 7:5. Hankiewiczówna, Kasprzak — Pajchelowa, Sachs 6:3, 8:6.

Wyścig kolarski Pradu odbędzie się w niedzielę na dystansie 120 klm. Warszawa — Piaseczno — Góra Kalwarja — Warka — Warszawa. Jednocześnie odbędzie się wyścig 48 klm. dla nielicencjonowanych. Start pod przystanią no ul. Wioślarskiej. Zapisy w Pradzie, ul. Tamka 37.

Według terminarza PZB miało w nadchodzącą niedzielę odbyć się spotkanie waterpolowe o mistrzostwo Polski Cracovia — Makkabi. Ze względu na porozumienie się obu klubów, spotkanie odbędzie się w sobotę 8 b. m. i mieć będzie charakter przyjacielski, zaś mecz mistrzowski rozegrany zostanie w późniejszym terminie.

Mistrza Europy w. muszej Palmera, chce sprowadzić Gwiazda w połowie lipca do Warszawy. Anglik spotkałby się w meczu rewanżowym z Rotholcem.

Mistrzostwa pływackie kl. A Warszawy rozegrane zostaną w dniach 30 czerwca i 1 lipca r. b., a w kl. B 16 i 17 czerwca r. b.

„Wierzę, że Polacy zdobędą 3-cie miejsce w szabli"

Ciekawe opinje trenera Szombathely o przypuszczalnych wynikach mistrzostw Europy

— Proszę, niech pan obejrzy tę książkę z szacunkiem, należnym sędziwej staruszce. Traktat o szermierce z 18-go wieku. Z wydania tego zachowały się dwa egzemplarze: jeden w British Museum, drugi — u mnie. Jest tam pikantna ciekawostka. Autor wspomina, że w szabli Węgrzy i Polacy zawsze byli überlegen.

Jak jest po polsku überlegen.

— Byli najlepsi... Przeważali...

— Właśnie! Przeważali! Dobre, prawda?

— Wspaniałe, panie fechmistrzu! Ale był to wiek osiemnasty. Po 200 latach sytuacja uległa zmianie. Już szermierki polskiej nie honoruje się takiemi wzmiankami. Jak dziś stoimy, panie fechmistrzu, gdzie jesteśmy?.. Czy od mistrzostw Europy w Warszawie mamy oczekiwać laurów czy klęsk? Pan jest odpowiedzialny za postępy czołowych szermierzy, pan musi znać ich najlepiej i najtrafniej oceniać nasze szanse.

— Wywiad?...

— Rozmowa!

Pan fechmistrz Bela Szombathely podniósł oczy w górę, jakby Boga wzywając na świadectwo swej bezbronności. Lusterka binokli odbijały dziki park, leżący pod nogami jego mieszkania. Wywiad! Więc dzisiejszy spacer wieczorny znów djabli wzięli...

— Köszönöm szepem! Bardzo proszę! A więc skład zespołu floretowego pań wyobrażam sobie następująco: Rowecka (rutynowana i najlepsza technicznie), dr. Serini (technika dobra, ale niebezpieczny brak doświadczenia), Stanoszkówna (zdumiewająca energja niepoparta techniką), Duchówna (praca nad wyszkoleniem, konieczna zresztą, zbawienna, sparaliżowała jej szybkość i siłę ruchów), Laskowska (robota ładna, ale powolna) i Goryńska (głowa i technnika przy braku warunków fizycznych). Wymienione pierwsze pięć zawodniczek znajduje się na tym samym poziomie: przewaga, którą posiadają niektóre w technice równoważona jest brakiem doświadczenia lub niedostatkiem sił i t. p.

Szanse? Żadne. Niczego się nie należy spodziewać, niczego nie trzeba oczekiwać.

We florecie panów uważam, że należałoby wystawić dwu naszych najbardziej utalentowanych zawodników, Banasia i Paszka, dla otrzaskania ich z wielkiemi zawodami i wielkimi zawodnikami. Dopuszczenie innych florecistów uważałbym za niewskazane. Nauka nie może się odbywać kosztem kompromitacji polskiej sztuki szermierczej i powagi zawodów.

W szpadzie też nie jest wesoło, ale warunki polskiej szermierki nie pozwoliły na wykształcenie wybitnej klasy. Od lat postępy były tutaj nikłe, sukcesy — żadne..

Jeżeli mimo wszystko jednak z występem drużyny szpadowej łączymy pewne nadzieje, to przyczyn doszukiwać się należy w powszechnem obniżeniu poziomu tej broni. Można z dużą dokładnością powiedzieć, że podczas kiedy szabla z każdym rokiem zyskuje na zainteresowaniu międzynarodowem, to szpada — tradycyjna broń dworska i pojedynkowa — z każdym rokiem cofa się wstecz, ustępuje.

Widocznym tego dowodem jest niejasność sytuacji nawet na czołowych lokatach tabeli. No, więc dobrze, wiemy że Włochy i Francja zajmują dwa pierwsze miejsca, ale co dalej? Tu nie możemy, jak w szabli, wskazać z dużem prawdopodobieństwem najbliższego pretendenta. Może Jugosławja, może Rumunja, może Szwecja, która pielęgnuje szpadę ze względu na uzdolnienia swych wojskowych zawodników do pięcioboju nowoczesnego? To loterja, kwestja przypadku, dobrego humoru, a nie klasy, umiejętności i formy.

Dlatego też twierdzę, że nad tematem naszych szpadzistów nie należy stawiać zgóry krzyżyka za pomoienia. Jeżeli wyciągniemy dobry los na tej loterji, jeżeli szczęście będzie nam sprzyjało — możemy tu dojść do finału. Byłby to sukces nadzwyczajny, i tem ważniejszy — że pierwszy!

Oczywiście o takim uśmiechu losu mowy już być nie może w mistrzostwach indywidualnych. Sześciu Francuzów, sześciu Włochów, odosobnione asy tkwiące w poszczególnych drużynach ot i zbierze się tego spora gromadka, napewno liczniejsza niż ilość miejsc w finale (dziesięć). Dlatego też nakazem rozumu i rozsądnej ambicji będzie skoncentrowanie się w szpadzie na mistrzostwach zespołowych.

Drużynę naszą zestawiłbym z następujących zawodników: Sobik (żelazna wytrzymałość pozwala na wstawienie go i do szpady i do szabli), Małłyszko (najlepszy specjalista w tej broni, stary rutyniarz), Franz (doświadczenie i technika), Mirowski (błyskotliwy debjut na mistrzostwach Polski), Zaczyk (wielkie postępy), Wodniecki (skuteczny, ale bez właściwego stylu szpadowego) i Zabielski (pod warunkiem usilnego treningu i osiągnięcia formy przed mistrzostwami).

Czy możemy jeszcze do mistrzostw poprawić swą formę?

Sposób naprawy? Znam tylko jeden: natychmiastowe zgrupowanie wszystkich reprezentantów w obozie, odsunięcie od nich codziennych kłopotów i trosk oraz zdjęcie wszelkich obowiązków publiczno-organizacyjnych. Albo chcemy mieć szermierzy — albo działaczy. Te rzeczy pogodzić się nie dadzą!

Mówiąc o personaljach, raz jeszcze muszę uderzyć w ton żałoby spowodu braku w naszej drużynie Papeego. Był to szermierz o kolosalnem natężeniu ducha zespołowego, prawdziwy kościec reprezentacji i ostoja w chwilach ciężkich.

Szóstkę szablistów omówimy w porządku alfabetycznym. Dobrowolski — to lwie serce i nieustępliwość w boju, Friedrich — technika, której często brak woli zwycięstwa, Nycz — rutyna i taktyka, znak zapytania nad nerwami i kondycją, Segda — najrówniejszy, najlepiej wyszkolony, Sobik — najlepsza kondycja, ochota do walki, wytrzymałość, Suski — filar drużyny, znakomite serce, taktyka, nerwy, doskonała parada.

Wierzę, że trzecie miejsce — za Włochami i Węgrami — zdobędzie Polska, choć nie będzie to sprawa łatwa. Mamy na placu następujących równorzędnych przeciwników: zdobywcę zeszłorocznego trzeciego miejsca — Anglję, Niemcy z największym szermierzem wszystkich czasów Casmirem i Austrję. Anglicy przez 4 miesiące siedzieli w zeszłym roku na treningu w Budapeszcie; Austrjacy stale spotykają się z szablistami węgierskimi na turniejach międzynarodowych. Tych ekip nie wolno lekceważyć bez narażenia się na przykrą niespodziankę.

W spotkaniach indywidualnych walczyć o pierwsze miejsce powinni Piller i Marzi. Polacy, w szczególności Segda, Suski, Friedrich i Nycz, — jeżeli się nie wypompują w czasie turnieju drużynowego — mają szanse przedostania się do finału mistrzostw. Do grupy finalistów Węgier trudniej się dostać, niż do końcowej puli mistrzostw Europy, a przecież Suski dokazał tej sztuki w Budapeszcie!

Nie chciałbym o tych sprawach mówić dłużej. Nie dlatego, że nie mam już nic do powiedzienia, ale ze względu na oczekujący mnie za dwie godziny wyjazd do Budapesztu.

— Jakto? W takiej chwili ucieka nam pan do Węgier?

— Na trzy dni tylko. Rząd węgierski nadał mi za zasługi wojenne tytuł „Bohatera". Jadę na uroczystość pasowania.

— Przepraszam! To jak teraz trzeba mówić do pana?

— Vitez Bela Szombathely.

—Drogi panie vitez Szombathely: winszuję odznaczenia i życzę panu szczęśliwej podróży! **erd.**

Przed spływem dookoła Berlina

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Berlin, w czerwcu.

Skromnie i szaro wije się linijka mętnej Szprewy pomiędzy zabudowaniami czteromiljonowego berlińskiego kolosa. — Mimo to „z wodnego punktu widzenia" jest Berlin najszczęśliwszem miastem pod słońcem, a okolice stolicy Rzeszy nazwać można spokojnie minjatura Finlandji. W całej prowincji brandenburskiej znajduje się 1600 poważniejszych jezior.

Na tych wodach, otaczających urozmaiconemi węzłami najrozleglejsze miasto kontynentu odbędzie się w pierwszej połowie czerwca wielki spływ wioślarski. Niemiecki Związek Wioślarski, który dopiero w tym roku wrócił na łono międzynarodowej federacji, pragnie w ten sposób nawiązać kontakt ze sportem zagranicznym i jednocześnie spopularyzować wśród gości sprawę udziału w olimpijskich zawodach wioślarskich. Część spływu berlińskiego przejdzie przez przyszłe wody olimpijskie; w ten sposób wioślarze zagraniczni poznają już teraz tereny, które w roku 1936 będą miejscem wielkiej batalji najlepszych wioseł świata.

Korzystne warunki, interesujący teren i program zdołały skłonić 8 narodowości do udziału w spływie dookoła Berlina. Zameldowali się Polacy, Belgowie, Duńczycy, Anglicy, Włosi, Holendrzy, Norwedzy i Węgrzy. Liczbę polskich uczestników, którzy przyjadą do Berlina pod wodzą wiceprezesa związku, inż. Lotha, trudno nam w tej chwili sprecyzować. Niespodziewane trudności paszportowe mogą pierwotną liczbę 78 wioślarzy, zredukować do okrągłej pięćdziesiątki. W każdym bądź razie Polacy stanowić będą więcej niż połowę wszystkich gości. Potem idzie Danja i Belgja. Tak więc uwaga gospodarzy koncentrować się będzie przedewszystkiem na grupie polskiej.

Spływ odbędzie się na łodziach użyczonych przez berlińskie kluby wioślarskie; każda łódź zaopatrzona będzie w chorągiewki danego państwa, związku narodowego i klubu. Leaderem spływu będzie łódź kierowników pod barwami Rzeszy. Na czele całej imprezy stoi inicjator, twórca i reżyser spływu, p. Polte, z wydziału wycieczkowego (Wanderabteilung), Niemieckiego Związku Wioślarskiego.

Bez momentu zawodniczego wydawać się może cała impreza zwykłym spacerkiem wioślarskim. W rzeczywistości wymagać ona będzie bardzo poważnego wysiłku i dobrej kondycji.

Przybycie wioślarzy zagranicznych do Berlina nastąpi w sobotę 9 czerwca na dworzec Charlottenburg. Stąd udadzą się goście odrazu do Poczdamu, aby po nocy przespanej w pozeppelinowej hali rozpocząć w niedzielę rano spływ. Start następuje więc na południowo - zachodnich krańcach Berlina.

Niedziela poświęcona jest objechaniu Poczdamu i przyległych terenów. Poprzez łańcuch jezior o najcudaczniejszych nazwach, spowrotem do Poczdamu przybędą spływowicze pierwszego dnia 42 kilometry. Jest to najdłuższy etap wodny.

Poniedziałek poświęcony jest samemu Poczdamowi. Pracowity będzie wtorek. Wzdłuż wschodniej części Havel przenoszą się wioślarze do Berlina. Jadą przytem u brzegów najpiękniejszych przedmieść wielkiego miasta.

Sumarycznie spłynie się tego dnia 36 kilometrów. Noc spędzona zostanie na statku Baldur, (który odtąd stale służyć będzie jako ogól na sypialnia) na najdalej na zachód wysuniętym punkcie Berlina, u wylotu najokazalszej ulicy Europy, An der Heerstrasse.

Środa poświęcona jest zwiedzaniu Berlina i dotarciu do Grünau. Ta niemiecka rezydencja wioślarska będzie punktem wylotu do spływu po wodach południowo - wschodnich. Będzie on kontynuowany w czwartek po 5 wielkich jeziorach na przestrzeni 41 kilometrów, aż do miejscowości Klein Köris. Tą samą drogą wracają wioślarze w piątek, ale tylko 28 kilometrów do miejscowości Wildau.

Sobota jest ostatnim dniem pracy. Wioślarze odrabiają 30 kilometrów na przestrzeni Wildau — Grünau, częściowo okrężną drogą. Przy wjeździe do Grünau nastąpi parada uczestników spływu wobec zgromadzonych na Grosse Grünauer Regatta widzów. Tegoż wieczoru odbędzie się bal dla goszczących w Berlinie wioślarzy w ogrodzie Kroll, w centrum miasta.

W niedzielę po obejrzeniu regat w Grünau pierwszy wolny wieczór. W poniedziałek wycieczka do nadszprewskich lasów i uroczyste zakończenie spływu.

H. Gliner.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Pomorza

Tegoroczne mistrzostwa klasy A i B. zorganizowane przez Sokół grudziądzki, zgromadziły na starcie około 60 zawodników i wykazały, że poziom sportu lekkoatletycznego na Pomorzu jest dosyć wyrównany. O pierwsze trzy miejsca stoczono zaciętą walkę nieomal we wszystkich konkurencjach, za wyjątkiem biegu 1500 i 5000 m., gdzie Jędrzejewski był klasą dla siebie, bijąc na 5 klm. rekord pomorski z czasem 16:37.2 min.

Długo pokutujący rekord w kuli przekreślił Zieliński pchnięciem 12.47 m. Zagadką dla Pom. O. Z. L. A. była nieobecność reprezentantów Torunia, którzy pod koniec ubiegłego sezonu znajdowali się w dobrej formie.

Wyniki przedstawiają się następująco: 100 m. 1) Izraelowicz S. C. G. 11.4 sek., 2) Kulecki i 3) Nowak z Sokoła I Bydgoszcz; 110 m. przez płotki: 1) Stańczak (Sokół Chojnice) 17.8 sek., 2) Karkau (S. G.); 200 m.; 1) Stańczak 23.8 sek., 2) Ciechanowicz (WKS Gr.); 400 m.: 1) Hocheisch (61 pp. Bydgoszcz), 2) Stańczak; 400 m. przez płotki: 1) Stańczak 1.08 min., 2) Szukalski (WKS Gr.); 800 mtr.: 1) Hocheisel (61 pp.) 2:10.2 min., 2) Kaźmierczak (S. B.); 1500 m.: 1) Jędrzejewski (61 pp.) 4.22 min.; 5000 m.: 1) Jędrzejewski 16:37.2 min., 2) Śmigiel (61 pp.); sztafeta 4 x 100 m.: 1) Sokół I Bydgoszcz 46.9 sek., 2) Sokół Grudziądz; 4 x 400 m.: 1) Sokół Grudziądz 3:52.2 min., 2) S. C. G. Grudziądz; skok wwyż: 1) Kotowski (S. G.) 1.70 m., 2) Kulecki (S. B.) 1.70 m.; skok wdal: 1) Nowak 6.28 m., 2) Sokołowski (WKS Gr.) 6.27 m.; skok o tyczce: 1) Majtkowski St. (S. B.) 3.35 m., 2) Frost .35 m.; oszczep: 1) Mikrut Albin (S. B.) 50.57 m., 2) Bauman (S. G.) 50.47 m.; kula: 1) Zieliński Wład. (S. G.) 12.47 m., 2) Neuendorf (S. C. G.) 12.30 m.; dysk: 1) Neuendorf 38.80 m., 2) Drzyciński 36.70 m.; młot: 1) Więckowski (S. B.) 37.56 m., 2) Bauman (S. G.) 35.46 m., 3) Kielpikowski (S. B.) 35.19 m.

Prymat w lekkiej atletyce pomorskiej zdobył po raz drugi Sokół Grudziądz z 30 pkt., 2) Sokół I Bydgoszcz 28 pkt., 3) 61 pp. Bydgoszcz 14 pkt., 4) S. C. G. Grudziądz 13 pkt., 5) Sokół Chojnice 11 pkt., 6) WKS Grudziądz 11 pkt., 7) Sokół V Bydgoszcz 5 pkt. Brak przedstawiciela M. K. W. F., na tak poważnych zawodach jest dowodem, że komitet jeszcze nie docenia wagi lekkiej atlatyki.

P. Z. B. do Warszawy

Stolica gotowa do kierowania boksem bolskim

Myśl przeniesienia PZB do Warszawy dojrzała już zupełnie wśród kierowników klubów warszawskich. Inaczej zupełnie wypadła konferencja klubów stołecznych odbyta we wtorek, niż przed dwoma laty, gdy sprawa przeniesienia była również aktualna. Wówczas gros klubów wypowiedziało się stanowczo przeciwko temu — dziś po niefortunnej wyprawie amerykańskiej i wielu innych niedociągnięciach obecnego PZB — kluby stołeczne zrozumiały, że w interesie sportu bokserskiego w Polsce leży, aby instytucja ta bezwzględnie znalazła się w stolicy Polski.

Reprezentanci Zarządu adw. Fogiel i inż. Merliński informowali zebranych o dotychczasowych posunięciach w związku z przeniesieniem. Obaj mówcy są optymistycznie usposobieni co do samego meritum, uważając, że nie ma dziś okręgu, któryby nie występował za przeniesieniem siedziby.

Z ich przemówień również dowiedzieliśmy się, że tak władze naczelne sportu polskiego jak i też PUWF-u poprą zamierzenia Związku o ile znajdzie się on w Warszawie. Mało tego, PUWF przyrzekł wybudowanie wspaniałej hali bokserskiej i pomoc w tworzeniu kursów instruktorskich dla całej Polski pod kierownictwem wykwalifikowanych trenerów zagranicznych. Mowa też była o składzie osobowym przyszłego Zarządu PZB. Tu również nawiązano szereg rozmów z wybitnemi osobami ze sfer rządowych, które zgodziły się na wejście do władz Związku.

Czysty dochód z meczu wyniósł 24.000 dolarów, co jest rekordem w dziejach spotkań Golden Gloves. Mimo to organizatorzy nie wywiązali się ze swych zobowiązań finansowych, tak że spotkanie to zakończyło się deficytem dla PZB.

Amerykanie faulowali bez pardonu. Rotholc wyniósł ze swej walki dziurę w głowie od uderzenia łokciem.

Walkover za nadwagę Louise został już przyznany drużynie polskiej. Murzyn miał spotkać się z Karpińskim w walce towarzyskiej. Nagle już z ringu ściągnęli go czterej policjanci, twierdząc, że jest oskarżony o „morderstwo swej matki". Wówczas dopiero zastąpił go Soldati. Na drugi dzień jednak Louise był na bankiecie. Oto jeszcze jeden z tricków amerykańskich.

Amerykanie zgodnie podkreślają, że drużyna, która wystąpiła przeciw Polsce była najlepszą ze wszystkich, które kiedykolwiek potykały się o Złote Rękawice.

Bokserzy polscy powrócili do kraju we wtorek w nocy poznańczycy — do Poznania W środę rano — warszawiacy do stolicy. Podróż powrotna była doskonała. Pogoda dopisywała.

5 rund po 2 minuty, względnie nawet 6 rund po 2 minuty zamiast dotychczasowych 3 rund po 3 minuty zamierza wprowadzić do walk amatorskich Międzynarodowa Federacja Bokserska.

Wiadomości z prowincji polskiej

Sosnowiec. Czeladzki KS — Ruch 2:0. Niezasłużona porażka kolejarzy. Bramki: Frey i Socha. Sędzia p. Blahut z Bielska słaby Unja — Policyjny KS 3:0. Bramki: Dudek, Gwóźdź i Nowak. Najlepsza na boisku obsada sędziowska pp.: Rutkowski, p. Mallow i Scheider (linjowi). Kinreth — Samson (Modrzejów) 2:2. Czarni — Makabi 2:0. Płomień — Świt 5:1.

Będzin. Sarmacja — Hakoah 4:0 Bramki Widerak i Cichoń. Słaby był bramkarz Nunberg. Zew (Niemce) — Kraft Siła 6:1. Cyklon — Gwiazda 1:0.

Czeladź. Brynica — Zagłębie 4:1. Bramki Lewandowski, Mydłowiecki, Krupiński i Kohn oraz Łukasiewicz

Grodziec. Solvay — Zagłebianka 2:1 Solvay grał ordynarnie. Bramki: Marcinek i Kuszewski oraz Dupak.

Dąbrowa Górnicza. Dąbrowa — Saturn 3:0 w. o

Rozwadów: Sokół — Strzelec (Sandomierz) 10:2.

Sandomierz. Strzelec — Sokół (Rozwadów) 4:1.

Mielec. Makkabi — S.M.P. (Tarnobrzeg) 2:1.

Tarnobrzeg. Sokół — Trumpeldor (Rozwadów) 1:2 Święto sportowe P. W. i W.F. Trójbój męski: 1) Gimnazjum (Tbg). 2) S.H. Rozwadów. kula 1) Krasoń. sztafeta 4x100: 1) Gimnazjum. sztafeta olimpijska: 1) S.H. Rozw . trójbój kobiecy: 1) Sokół Tbg. sztafeta 4x60: 1) Sokół. koszykówka Gimn. Tbg. — Gimn. Mielec 33:12. siatkówka Gimn. Tbg. — Gimn. Mielec 30:23. siatkówka żeńska Sokół Tbg.— Gimn 28:22. S.M.P. Tbg. — Strzelec 29:27.

Bydgoszcz. Bydgoski klub Motocyklistów, zorganizował w ubiegłą sobotę wyścigi o mistrzostwo miasta na torze żużlowym. Impreza ta urządzona wieczorem przy świetle reflektorów, cieszyła się niebywałem wprost powodzeniem. Na stadionie miejskim zebrał się tłum blisko 6 tysięczny.

W zawodach wzięli udział motocykliści z Warszawy, Poznania, Krakowa, Sosnowca, Bielska i Torunia.

Po ośmiu przedbiegach do finału zakwalifikowało się pięciu jeźdźców, z których najsłabszy miał 500 m. wyrównania.

Bieg finałowy o mistrzostwo miasta wygrał zupełnie łatwo mistrz Warszawy Langier (Legja), w rekordowym czasie 5:27,6 (dystans 5.500 m.) Przed Tomaszewskim (KMB) i Witkowskim (KMB).

Organizacja zawodów słaba.

Propagandowy turniej tenisowy urządziła sekcja T. S. Olympja ze współ udziałem Warszawskiego Lawn-Tenis Klubu. Gra pokazowa: Spychała—Wojciechowski 6:4, 6:1. Gry towarzyskie: Spychała (W) — Landsberg (O) 6:1. 6:0, Wojciechowski (W) — Michalak 7:5, 6:3, Androntowa (O) — Matuszewska (W) 4:6. 8:6. Zawody spełniły w zupełności swe zadanie.

Chełm Lub. 7 p.p. Leg — 22 p.p. Strzelec 4:3. Mistrz kl. A. Zasłużone zwycięstwo ambitnie grających wojskowych. Bramki: Kokoszko (2). Koutel i Korbel Sędzia p. Scherer z Lublina.

Chełm Lub. Reprezentacja wojskowa — reprezentacja szkół średnich 3.1. Gra równorzędna. W czasie Święta WF Pietruszyński z seminarjum potwierdził swą dobrą formę, mając w skoku wwyż 180, na 100 mtr. 11.5. w rzucie kulą ponad 13 mtr.

Łomża. Na zawodach międzyklubowych osiągnięto następujące lepsze wyniki: 100 i 400 mtr. Grochocki 11.8 i 57.9, wdal i oszczep Dziubkiewicz 566 i 44.79, kula i dysk Idzior 10.90 i 33.32.

Nowogródek. Bieg naprzełaj 3 klm. wygrał Malinowski 8:51.

Baranowicze. Lepsze wyniki święta W.F.: 100 mtr. Karpiński 11.9. 3 i 5 klm Melon 9.18 i 16.56. 110 płotki i dysk Czaprowski 19.8 i 34.20. wdal i wwyż

Radom. Granat — Broń 5:0. Bramki — Kaczmarek (2), Malszewski (2) i Michalak.

Lublin. AZS — WKS (Dęblin 4:3. Zasłużone zwycięstwo akademików. Sędzia p. Grabowski. Legja (Warszawa) — team Unii i AZS 4:2. Legja wracając z meczu ligowego z Pogonią rozegrała tu spotkanie towarzyskie. Wynik zasłużony, choć bramkarz Szutko ma dwie bramki na sumieniu. Bramki: Nawrot (2). Przeździecki i Rajdek oraz Moskal i „Herszek". Sędzia p. Gołębiowski. Widzów 3,000. Unja — Gwiazda 8:0.

Napastnik Unji Cheć wstąpił do Skody (Warszawa).

Ostrowiec. Makabi — KSZO B 2:1. KSZO — Rezerwą Unja 9:3. Sędzia p. Kozibudzki.

Zgierz. Sokół — Huragan (Łódź) 1:0. Bramka Kałużyński. Sokół — SMP (Stryków) 3:0. Koszykówka: Przybyłowianka — Orle 14:8.

Kielce. Strzelec — WKS 3:2. Bramki: Kaczmarczyk, Wolnicki i Lisiński oraz Biel i Klimek. Sędziował p. Trzaska Sarmacja (Suchedniów) — KPW (Jędrzejów) 7:3.

Gostynin. Mazur — Gostynianka 4:0.

Częstochowa. Turniej błyskawiczny piłkarski i koszykówki zorganizowany w ramach święta sportowgo wygrała Brygada. Na zawodach lekkoatletycznych Jaworek przebiegł 1.500 mtr. w 4:24

W najbliższych dniach Kiel. OZPN wylosuje rozgrywki międzygrupowe. Dotychczas mistrzami grup zostali: Radomskie KS. Strzelec (Kielce) i Brygada (Częstochowa). Brak jeszcze mistrza grupy sosnowieckiej.

Kutno. Sokół — Strzelec 4:1. Bramki — Trusiński (3) i Motylewski oraz Bednarek. Jutrznia — Strzelec 2:1.

Stanisławów. Górka — Stanisławowja 2:0. Admira — Dror 2:0. Admira — Bystrzyca 1:0. 49 p.p. (Kołomyja) — Raz Dwa Trzy 3:0. Team A— Team B 2:0. Hakoah — Makabi 4:4, Stanisławów — Rypne 3:3.

Borysław. Biali — Kadimah 3:2. Mecz przerwany z powodu wtargnięcia publiczności na boisko. Gimnazjum wygrało mistrzostwo Borysławia w l. atletyce, bijąc Białych 93:87 Wyniki: 100 i 800 mtr Edern 12 i 2:20.8. 3 klm Bandrowski 12.04.4. kula Zachajkiewicz 921. wdal Przyłocki 32.20. sztafeta 4x100 i szwedzka Gimnazjum 49.6 i 2:20.2.

Tarnopol. Kresy — Jehuda 3:2. Jehuda nie zdobyła dotąd ani jednego punktu w mistrz. kl. A.

Jasło. Czarni — Makabi 2:0. Sandecja (Nowy Sącz) — Czarni 2:1. Bramki — Łukasik (2) i Kobylański.

Kołomyja. Czerniowce — Kołomyja 6:0. Goście grali dobrze. Barwy Kołomyi reprezentował 49 p.p. Sędzia p. Tatara. 48 p.p. Tur — Dror, Hasmonea 6:0. Bramki — Mokrzycki (3), Juny (2), Wlasak. Hasmonea — Makabi (Horodenka) 3:0.

Tarnów. Jutrzenka — Metal 2:1. Niezasłużone zwycięstwo. ZMS — Gwiazda 4:3 Gra chaotyczna

Grodno WKS — Kraft 10:0 Do przerwy gra równa

Rawicz. Marynarka Wojenna (Gdynia) — RKS 4:4. Mecz z okazji 10-lecia Rawickiego KS. Gra żywa, interesująca. Odbyło się tu otwarcie stadjonu Korpusu Kadetów. W meczu siatkówki i koszykówki Korpus Kadetów (Lwów) przegrał 1:2 i 7:8.

Sopoty i Akwizgran

Dwa zagraniczne starty jeźdźców polskich

Departament kawalerji M. S. Wojsk. postanowił obesłać międzynarodowe konkursy w Soppotach (16 i 17 b. m.) oraz międzynarodowe konkursy w Akwizgranie (26 VI — 4.VII).

Do Soppot pojedzie zespół 6 oficerów i 14 koni pod kierownictwem d-cy 17 p. ul. wlkp. — pułk. Prагłowskiego. Zgłoszono narazie 10 oficerów: por. Czerniowskiego, por. Nerlicha, por. Gutowskiego, rtm Kulesze, por. Komorowskiego, kpt. Mrowca, por. Nowaka, por. Rojcewicza, por. Sokołowskiego i mjr. Lewickiego. Ostateczny skład zespołu (6 jeźdźców) zostanie wyznaczony po konkursach warszawskich. W zawodach sopockich startować będzie również p. Halina Moczyńska, stale zamieszkująca w Gdańsku.

Poza Polakami w Soppotach udział wezmą reprezentanci niemieckiej Reichswehry (II drużyna, I-a będzie odpoczywać przed Akwizgramem), repr. oddziałów konnych S. A. i S. S. (milicja hitlerowska) oraz kawalerzyści gdańscy (oficerowie policji konnej oraz jeźdźcy cywilni).

Do Akwizgranu, gdzie poza Niemcami i Polską, startować będą Włosi (podobno 8 jeźdźców i 24 konie!!), Szwajcarzy, Francuzi (oczywiście m. in. rutynowany kpt. Clave i świetny por. Maupeon na fenomenalnym Espiaz) oraz prawdopodobnie Holendrzy i Irlandczycy, pojedzie 4-ch oficerów polskich i 12 koni pod kierownictwem mjr. Antoniewicza Skład zespołu zestawiony będzie po konkursach w Soppotach.

Należy przypuszczać, że wobec braku formy koni rutynowanych, które biegały w r. b. w Nicei i Rzymie, zestawienie zespołu polskiego na Puhar Narodów (10 b. m. w Łazienkach) przyczynia wiele trudności kierownictwu naszej drużyny reprezentacyjnej. Sądząc z formy wykazanej na konkursach dotychczasowych najlepiej nadają się Moskal kpt. Mrowca, Kikimora mjr Lewickiego, Warszawianka por. Gutowskiego i Roksana kpt. Rucińskiego, Ład, Owoc II i Donese także są w dobrej formie.

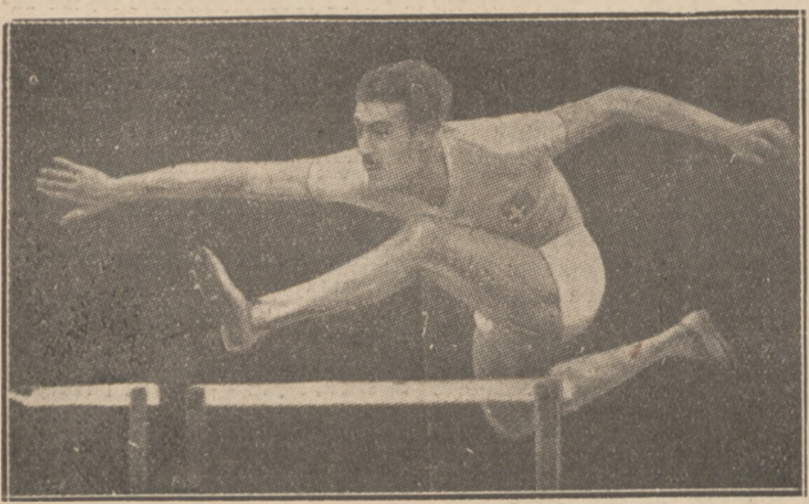
Dwa nasze najlepsze konie: Alli i Milord są bez formy, podobnie jak doskonała, klasowa Orlica — rozbita w Rzymie i Olaf (ten polski Olaf), potłuczony w pierwszym dniu konkursów w Warszawie. Alli jest wyraźnie przeforsowana na dobre, albo nie może skakać (18 lat ma swoje prawa!). Milord jest kulawy. Sytuacja doprawdy trudna.

Dziennikarze sportowi zrzeszeni w P. Z. D.S. R. P. otrzymali od kierownictwa pływalni na Stadjonie Wojska, będącej pod zarządem Okręgowego Ośrodka P. W. i W. F. zniżki następujące: wejście jednorazowe 50 groszy, abonament miesięczny 5 złotych, abonament sezonowy 12 zł.

Bilety w tej cenie (taryfa jak dla zawodników zrzeszonych w P.Z.P.) nabywać można przy kasach pływalni za okazaniem legitymacji.

W Chicago zostaliśmy skrzywdzeni

Sędziowie zabierają Kajnarowi i Karpińskiemu zdecydowane zwycięstwo, a Polsce zasłużony wynik 6:10



NAJLEPSZY PŁOTKARZ WŁOSKI
będzie groźnym przeciwnikiem Trojanowskiego na meczu we Florencji

Ostatnie przygotowania do walki przeszły nam dobrze. Na dzień przed meczem odbyła się konferencja pomiędzy komisją bokserską stanu Illinois, A. A. U. przedstawicielami Chicago Tribune, prezesem Baranowskim i trenerem Stammem. Omówione zostały warunki, mianowicie: godzina wagi, niedopuszczalna nadwaga i czystość walki.

Przedstawiciel Chicago Tribune p. Archie Ward zwracał się do sędziów, aby walki prowadzili fair (czysto) i w razie remisu przyznawali wygraną Polakom, ze względu na daleką podróż.

W dzień walki odbyła się waga o godz. 2 p. pol., na której wszyscy zawodnicy wykazali przepisową wagę prócz zawodnika amerykańskiego murzyna Louisa w wadze półciężkiej, który miał 100 — 150 gr. nadwagi. Na żądanie nasze walkoweru komisja przy wadze nie zgodziła się i domagała się dopuszczenia Louisa do walki bez oddania punktu, naco się prezes Baranowski i trener Stamm nie zgodzili; na wniosek Ameryki zgodzono się na start innego zawodnika. Po zważeniu został wyznaczony do walki Soldati w miejsce Louisa. Wielkie było oburzenie wśród Amerykanów na nas, choć postąpiliśmy zgodnie z przepisami i w myśl postanowień konferencji z ub. dnia.

Wieczorem o godz. 8.30 wyjechaliśmy na mecz do Chicago Stadionu zapełnionego po brzegi przez 25.000 osób, przeważnie Polaków. Po kilku przedbojach weszły przy dźwiękach marszu drużyny polska i amerykańska, witane burzą oklasków.

Po odegraniu hymnów narodowych i wzniesieniu sztandarów krótko przemawiał z ramienia Chicago Tribune redaktor sport. p. Archie Ward, oraz kierownik ekspedycji prezes Baranowski. Zaraz potem odbyły się walki. Skład sędziów był wyznaczony przez komisję bokserską (Box Commision) stanu Illinois; są to sędziowie zawodowi.

Mecz rozpoczął się walką Rotholc - Patsy Urso. We wszystkich trzech rundach ostra wymiana ciosów, serje, z których nieomal za każdym razem zwycięsko wychodzi Rotholc. Tempo bardzo ostre utrzymane do ostatniego uderzenia gongu. Zwyciężył wysoko na pkt. Rotholc.

Druga para Rogański — Troy Bellini. W 1 rundzie wymiana ciosów, niektóre serje kończą się jak również i runda przewagą Belliniego. W 2 rundzie Rogalski znacznie góruje nad swym przeciwnikiem, trafiając celniej i częściej, runda dla Rogalskiego.

W 3-em starciu obaj zawodnicy walczą nieco chaotycznie ale bardzo ambitnie, widać było u obu silną wolę zwycięstwa. Runda ta była remisowa, gdyż znaczniejszej przewagi żaden nie wykazał. Według apelu red. Warda do kolegjum sędziów wynik winien brzmieć zwycięsko dla Rogalskiego. Przyznano wynik Belliniemu.

III walka Kajnar — Nettlow. Walka bardzo ostra i zacięta prowadzona w szybkiem tempie, w 1 i 2 rundzie przewaga Kajnara, 3 runda wyrównana. Pod koniec walki Kajnar nadziewa się kilka razy na kontry przeciwnika jednakże bez wielkiego uszczerbku dla siebie, doprowadził walkę do końca. Przyznanie zwycięstwa Amerykaninowi było wielkim skandalem, tu nas sędziowie wyraźnie skrzywdzili.

Następna walka to, Sipiński—Phil Kennaele. Sipiński walczył bardzo ofiarnie i ambitnie, był jednakże słaby, spowodu choroby, jaką przechodził w czasie podróży i w pierwszych dniach pobytu w Chicago. Przegrał słusznie, przyjmował jednakże walkę na każdym kroku, nie ustępując przeciwnikowi ani taktycznie ani technicznie, jedynie w sile ciosu. Amerykanin był bardzo dobry, i przerastał o głowę nasze lekkie wagi.

W walce półśredniej walczyli Misiurewicz — Danny Faerar. Misiurewicz miał ciężkie zadanie, z dwu względów: przeciwnik jego walczył bardzo nieczysto: jedną ręką trzymał Polaka za kark, ściągając w ten sposób głowę w dół, drugą bił w podbródki, w kark i popychał, podrugie walczył w lewej pozycji. Pozatem jednak Misiurewicz walczył bardzo słabo, nie mógł się ani razu zdecydować na cios prawą, który w tym wypadku powinien był grać rolę dominującą. Na foule Amerykanina sędzia nie reagował zupełnie, choć powinien go był zdyskwalifikować już w 1 rundzie. Wygrał na punkty Faerar.

W wadze średniej Majchrzycki spotkał się z Caserio. Majchrzycki miał po południu i jeszcze przed walką silny ból głowy, walczył słabo, zainkasował w 1 starciu kilka silnych ciosów na wątrobę i żołądek, które go mocno osłabiły. W 2 rundzie obraz walki był ten sam, Majchrzycki idzie na moment na deski, zrywa się jednakże natychmiast i walczy dalej. W 3 starciu walka była chaotyczna również z przewagą Caserio. Walkę wygrał wyraźnie Casario.

Karpiński — Soldati. Pomimo wyraźnej przewagi Karpińskiego we wszystkich 3 rundach sędziowie przyznali zwycięstwo Soldatiemu, co znowu spotkało się z protestem publiczności. Polak walczył bardzo dobrze, oszałamiając kilka razy przeciwnika swojemi prawemi sierpami, sam unikał dobrze przechodząc z obrony do skutecznego ataku. Wynik ten skrzywdził bardzo Karpińskiego. Mówiono potem dużo o zmowie sędziów przeciw nam za niedopuszczenie Louisa do walki.

W ostatniej walce Piłat walczył z murzynem Otis Thomas. Murzyn mimo wagi 200 funtów ameryk. (około 95 kg.) był bardzo szybki, walczył także w lewej pozycji, przysparzając tem samem Piłatowi (192 funty) niemało kłopotu. Piłat był na początku walki zdenerwowany i co za tem idzie — sztywny. W wymianie ciosów Piłat chwycił silny lewy sierp od szybciej bijącego murzyna i poszedł na deski, jednakże po 2 sek. już klęczał, odpoczywając do 7. Następną minutę przetrwał dobrze, sam atakując. Pod koniec rundy poszedł poraz drugi na deski, w 1-ej sekundzie zabrzmiał gong.

W 2-giej rundzie walka prowadzona była na dystans. Piłat skutecznie ląduje prostemi ciosami w szczękę, nie może jednakże przedostać się do żołądka murzyna. Dopiero pod koniec rundy kilka razy celnie trafia w dolne partje; skutek jest zadziwiający; murzyn staje się powolny, widocznie spuchł. — Runda wyrównana. W 3-ciej Piłat rzuca się do ataku bijąc lewe proste i prawe sierpy, oraz uppercuty w żołądek. Sam coprawda również odbiera, ale bez większego skutku i ma on dużą przewagę, niestety nie udaje się mu posłać Thomasa na deski ani razu. Ostatnie 30 sekund obaj spuchnięci wymieniają pojedyńcze ciosy. Runda wygrana przez Piłata, lecz nie w tym stosunku co 1 dla Thomasa. Wygrał nieznacznie lecz słusznie Thomas.

Polacy otrzymali jako upominki, ciężkie złote pierścienie, artystycznie wykonane z napisem „Chicago Golen Gloves", Amerykanie takie same z brylantami.

Wracając do sędziów, są to panowie, którzy sędziują walki zawodowe, gdzie prawie że wszelkie ciosy oraz uderzenia, za wyjątkiem kolana są dozwolone. Na te szczegóły sędziowie, choć się zmieniali co każdą walkę, absolutnie nie zwracali żadnej uwagi.

Zawodnicy amerykańscy walczyli bardzo nieczysto. Nie można za to winić panów z Chicago Tribune, gdyż ci na konferencji w przeddzień walki zwracali sędziom na to uwagę. Były nawet dla sędziów demonstrowane ciosy zakazane regulaminem Międzyn. Amat. Zw. Boks. mimo to żaden z sędziów nie przestrzegał tych przepisów, a zawodnicy amerykańscy widząc że im to bezkarnie uchodzi robili co im się żywnie podobało.

Sprawiedliwy wynik powinien brzmieć 10:6 dla U. S. A. nie licząc remisu Rogalskiego.

Fest.



NA GÓRNYM POKŁADZIE „BERENGARJI"
w drodze do Ameryki złapał fotograf 8-kę bokserów polskich

Gry sportowe

Polski Związek Gier Sportowych zdecydował, że polska reprezentacja hazeny weźmie udział w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo świata.

W meczu eliminacyjnym Polki spotkają się z reprezentacją Jugosławji w Zagrzebiu w dniu 8 lipca br. Hazenistki nasze wezmą udział w obozie treningowym, który odbędzie się w Centralnym Intystucie W.F. na Bielanach, poczynając od dnia 20 bm.

Zwycięzca spotkania Jugosławja — Polska walczyć będzie w finale o tytuł mitrszowski z Czechosłowacją, mistrzem świata, w Londynie, w czasie kobiecych światowych igrzysk w dniach 9—11 sierpnia br.

Dojdzie prawdopodobnie też do skutku mecz koszykówki kobiecej Francja — Polska. Odbędzie się on w Londynie, w ramach mistrzostw kobiecych świata.

Warszawa — Śląsk międzymiastowy mecz pływacki o puhar magistratu m. st. Warszawy nie odbędzie się w r. b. wobec zajęcia wszystkich terminów. Wogóle Warszawa z tych powodów żadnych międzymiastowych spotkań nie może w r. b. zorganizować.



DWIE REKORDZISTKI,
Wajsówna i Kwaśniewska są ozdobą lekkiej atletyki łódzkiej.

List z Łodzi

Pełnia sezonu dostarcza nam aktualnego i ciekawego tematu ze wszystkich niemal dziedzin sportu łódzkiego.

Przedewszystkiem piłka nożna, której zainteresowanie w zestawieniu z chudym rokiem ubiegłym znacznie się wzmogło. Na zainteresowanie to złożyła się niezła postawa ŁKS-u w dotychczasowej kampanji ligowej i coraz to ciekawszy przebieg mistrzostw lokalnych. Stuprocentowe powodzenie sportowe i materjalne ŁKS-u na meczu z berlińską Minerwą jest dla niego podnietą do częstszego sprowadzania przeciwników zagranicznych.

Lekka atletyka ma w perspektywie spotkanie międzynarodowe, pierwsze zresztą w Łodzi, kobiecej reprezentacji z Berlinem lub Tokio. W sprawie tej prowadzone są ożywione pertraktacje. A lekkoatletki łódzkie szybko dochodzą do formy. Ubyła wprawdzie i to zdaje się bezpowrotnie m. wielokrotna mistrzyni Polski Jadwiga Janowska, która po chorobie nie zdradza już ochoty startowania, a zresztą niebawem wychodzi zamąż, ale zato trójka Wajsówna — Smetkówna — Kwaśniewska zbliża się do pełnej formy. Smetkówna na najbliższych zawodach zaatakuje rekord światowy buracz Niemki Haux. Na treningach, oszczep jej stale ląduje w granicach 37 mtr. (prawa) i 24 mtr. (lewa) Również Wajsówna zbliża się do rekordowej formy, brak jej tylko dopingu. A i Kwaśniewska zapowiada poprawę wszystkich swych wyników, specjalnie oszczepu.

Bokserzy zdrzemnęli się nieco, a czas się obudzić, gdyż 18 b. m. walczą we Wrocławiu. Drugi występ — w Lignicy — został odwołany. Z personalji ciekawe jest to, że Stahl II, wicemistrz Polski wagi półciężkiej, którego możliwości rozwoju były w IKP często hamowane, otrzymał w tych dniach zwolnienie z klubu. Również Kummer, emigrant z Niemiec (w. musza), jedzie, zdaje się do Krakowa.

Co słychać u kolarzy? Paul odbywa swą powinność wojskową, wrócił natomiast z wojska Kołodziejczyk. Zybert wraca do swego macierzystego klubu Resursy, która zyskuje jeszcze czołowego szosowca ŁKS-u Bartoszka. Również Hofsznajdler opuścił ŁKS i przystępuje do SKS. Trzeci as szosy łódzkiej Pietraszewski służy w Poznaniu. Wielkie zainteresowanie budzi międzynarodowy wyścig: Plac Aleksandra —— Plac Marszałka, który przecina Łódź, niestety na najgorszym wogóle odcinku szosy (Pabjanice — Sieradz).

Ożywiło się nieco i w tenisie łódzkim. W ŁKLT bawi trener wiedeński Weiss, pod okiem którego dojrzewa talent 15-letniej Basi Kumandtówny. Notujemy też, że w meczu z Union Touringiem (8:5) wystąpiła jako obywatelka polska berlinka Marion Crammer już jako pani John, wykazując świetną formę. Wspomnimy jeszcze o narybku łódzkim Adamczyku i Nowaku, którzy mieszkają na kortach ŁKLT i stale powiększają swe umiejętności.

M. L.

Na motocyklu

Breslauer tryumfatorem szosowym wyścigów w Sosnowcu.

Z okazji 5-lecia Motocyklowego klubu Zagłębia Dąbrowskiego „Strzelec" odbyły się w Sosnowcu na trasie Zagórze — Zagórze małe — Pekin — Zagórze (1 okrążenie 6.5 klm.) wyścigi motocyklowe przy udziale zawodników z Bielska, Katowic, Cieszyna, Poznania i Warszawy.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: kat. 250 ccm (8 okr. 52 klm): 1) A. Weyl (Unja, Poznań) na Rudge w czasie 38:54:1. Hilde Szuster zajęła drugie miejsce na sportowej BSA w czasie1:04:10; kat. do 350 ccm. (52 klm.): 1) Breslauer (SKM) na Velocette w czasie 33:29:8. Odpadli Paulisch i Korotyński (obaj BBKM) spowodu defektu maszyn; 500 ccm: 1) Mieloch (Unja, Poznań) na Nortonie w czasie 50:42, 2) Tomaszewski (PKM, Warszawa) 53:34, 3) Nowak (PKM, Warszawa) 54:12.

W wyścigu o najlepszy czas dnia (12 okr) zwyciężył doskonały Breslauer w czasie 50:16 przed Mielochem.

Zainteresowanie wyścigami bardzo duże. Organizacja zawodów sprawna spoczywała w wytrawnych rękach p. inż. Lewittoux



LUCKHAUS,
nasz rekordzista w trójskoku, podczas ostatnich zawodów eliminacyjnych przed wyprawą do Włoch.



NA TRASIE WYŚCIGU „EXPRESSU PORANNEGO"
czoło mija Jabłonnę: Ignaczak (Skoda), Kapiak (Prąd), Zieliński (Orkan) — późniejszy zwycięzca.



KRAKÓW — TARNÓW — KRAKÓW
Grupa zwycięzców i sędziów: prezes K. O. Z. K. dyr. Jaworski, Badoń (niestow.), Duda (Garbarnia), zwycięzca Jakubiec (Garbarnia), Wandor (Legja).



DRUŻYNY PIŁKARSKIE K. S. 20 RYBNIK
maszerują podczas niedawnego święta 10-lecia Śląskiego O. Z. P. N.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa. Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa „Polska"